

GŁOS KATOLICKI

**TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI**

14 XI 1993

Nr 40 (1618) Rok XXXV

FRANCJA 6,00 FF.

BELGIA 36 FB.

NIEMCY 1,80 DM.

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO NA ŚWIATOWY DZIEŃ MIGRANTA - 14.XI.

Bracia i siostry!

1. Zjawisko migracji obejmuje bardzo wielu ludzi, którzy z różnych powodów zmuszeni są opuścić swoich bliskich, oddalić się od swoich ojczyzn i tradycji, aby szukać lepszej przyszłości. W naszych czasach odznacza się ono niespotykaną dotąd złożonością, co stwarza nowe problemy, dodatkowo zaostrzając trudności, z jakimi zmagają się zwykłe ci ludzie.

Migranci potrzebują szczególnej opieki duszpasterskiej ze strony wspólnoty kościelnej wrażliwej nie tylko na ich osobiste cierpienia, ale także na negatywne skutki trudnych warunków bytowych, które mogą się odbić zwłaszcza na życiu ich rodzin. Zjawisko migracji wywiera bowiem głęboki wpływ na wspólnoty rodzinne.

Z okazji zbliżającego się Światowego Dnia Migranta i Uchodźcy oraz w kontekście Międzynarodowego Roku Rodziny pragnę zachęcić wszystkich, którzy z racji różnych pełnionych funkcji troszczą się o autentyczne dobro rodziny, aby rozważyli problemy rodziny emigranckiej właśnie pod kątem szczególnych, czasem wręcz dramatycznych trudności, z jakimi zmagają się ona dzisiaj.

Faktem pozytywnym z pewnością jest to, że w większości krajów uznaje się prawo migranta do życia w gronie własnej rodziny oraz że wiele instytucji międzynarodowych potwierdziło to prawo, podkreślając jego aktualność i znaczenie. Należy jednak stwierdzić, że w sprzeczno-

ści z uznaniem tego prawa pozostaje istnienie różnego rodzaju przeszkód, które czasem nie pozwalają rzeczywiście z niego korzystać.

Uwzględniając szczególne potrzeby rodzin migrantów państwo powinno starać się, aby nie brakowało im tego, co normalnie



**Nikt nie ma prawa
być szczęśliwym
w oderwaniu od innych**

zapewnia ono własnym obywatelom. Państwo ma zwłaszcza za zadanie bronić ich przed wszelkimi próbami marginalizacji i przejawami rasizmu, kształtując kulturę opartą na szczerzej i czynnej solidarności. W tym celu powinno przygotować wszelkie skuteczne środki służące gościnnemu przyjęciu migrantów, a także instytucje społeczne, które również mogą im stworzyć warunki spokojnego życia i rozwoju odpowiadające ich ludzkiej godności.

2. Ludzie wierzący są w szczególnie sposób powołani do współpracy w tym dziele o wielkiej wartości społecznej i duchowej. Zadanie to, bardzo trudne i delikatne, każe podejmować dalekosiężne inicjatywy społeczne i ekonomiczne, ale zanim to nastąpi, domaga się tworzenia atmosfery przenikniętej duchem solidarności i służby. Migranci nie potrzebują jedynie rzeczy: szukają przede wszystkim braterskiego zrozumienia, wyrażającego się w czynach. Aby im służyć, trzeba podzielać naturalne i słusze pragnienie uznania ich przez społeczeństwo, popierając aspiracje migrantów do nowych i lepszych warunków życia.

Sobór Watykański II naucza: *Jeśli zaś chodzi o robotników obcej narodowości czy też pochodzących z innego kraju, którzy przeciw swojej pracy przyczyniają się do rozwoju gospodarczego ludności miejscowej lub danego kraju, należy w stosunku do nich unikać wszelkiej dyskryminacji w zakresie pracy i płacy. Ponadto wszyscy, a przede wszystkim władze państwowe, niech nie uważają ich tylko za zwyczajne narzędzie produkcji, lecz za osoby, i niech im okazują pomoc w sprowadzeniu do siebie rodziny* (*Gaudium et spes*. 66).

W takiej perspektywie należy podejmować problemy związane na różne sposoby ze zjawiskiem migracji, takie zwłaszcza jak kwestia mieszkania, pracy i bezpieczeństwa, a także problemy wynikające z odmienności języka, kultury i wykształcenia.

Dokończenie na str. 2

3. Dla wspólnot kościelnych dodatkowym powodem ku temu, by gościnnie przyjmować migrantów i poczuwać się do obowiązku otoczenia ich duchową opieką, powinno być wspólne z nimi wyznawanie wiary. Niech jednak pamiętają, że *nie można skutecznie sprawować opieki duszpasterskiej nad migrantami, jeżeli nie uwzględni się należycie ich duchowego dziedzictwa kultury* (Paweł VI, motu proprio *Pastoralis migratorum cura*).

Problemy duszpasterskie w tej dziedzinie należy zatem rozpatrywać w świetle zasad oceny i rozeznania, które regulują stosunki między jedną wiarą a różnymi kulturami: *Rodziny emigrantów (...)* powinny znaleźć wszędzie w Kościele swoją ojczyznę. To zadanie leży w samej naturze Kościoła, który jest znakiem jedności w różnorodności. (*Familiaris consortio*, 77).

Stanie się to łatwiejsze, jeśli duszpasterstwo migrantów będzie umiało docenić wartość wkładu wnoszonego przez różne społeczności etniczne i jeśli uniknie się niebezpieczeństwa tworzenia duszpasterstwa *marginiesu* dla ludzi znajdujących się *na marginesie* społeczeństwa.

Niech biskupi dbają zatem o tworzenie wspólnot etnicznych lub językowych, ustanawiając parafie personalne lub misje duszpasterskie wszędzie tam, gdzie ich zdaniem może to być pożyteczne lub wskazane ze względów duszpasterskich (por. *Pastoralis migratorum cura*, 33, 1-2).

Integracja migrantów ze społecznością ich przyjmującą jest z pewnością procesem naturalnym i bez wątpienia także pożądanym; roztropność zaleca jednak, by tego procesu sztucznie nie przyspieszać. Specyficzna działalność duszpasterska, którą są objęci, okazująca należyty szacunek dla ich odmiennej tożsamości kulturowej i swoistego dziedzictwa duchowego, służy podtrzymywaniu słusznej więzi z ziemią rodzinną w fazie stopniowej integracji społecznej.

4. Dążenie do tego, by proces ten przebiegał w sposób harmonijny, jest działaniem dla dobra rodziny, której należy pomagać w zachowaniu wartości stanowiących jej fundament, chroniąc zwłaszcza jej jedność i umacniając w jej łonie ducha wspólnoty. W tym celu należy kształtować wśród jej członków klimat wzajemnego oddania i powagi, moralności i modlitwy, nieustannego wsłuchiwania się w Słowo Boże i codziennej praktyki cnót, intensywnego

życia sakramentalnego i ufnej wierności wobec woli Bożej.

Także wychowanie dzieci jest w kontekście emigracji kwestią niezwykle istotną dla właściwego ułożenia życia rodzinnego. Duszpasterstwo powinno pomagać migrantom, by nie angażowali się bez reszty w działalność zarobkową, ze szkodą dla tych wartości, od których zależą prawdziwy pokój i szczęście w rodzinie i jej duchowy postęp na drodze wskazanej przez Kościół.

Trzeba także otoczyć należyłą troską małżeństwa mieszane zawarte za dyspensą od różności religii, których rozpowszechnianiu się sprzyjają współczesne zjawiska migracyjne i które stają się coraz łatwiejsze dzięki panującemu dziś klimatowi bezpośredniej wymiany kulturowej między narodami.

Niech młodzi nie lekceważą roli, jaką wiara winna odgrywać w procesie integracji duchowej i emocjonalnej, do której zmierza ze swej natury każde małżeństwo.

Świadome i roztropne zawarcie małżeństwa mieszane wymaga znajomości istotnych elementów określających tożsamość obydwu Kościołów czy Wspólnot kościelnych - tego, co je łączy i tego, co je różni. Pokonawszy ewentualne uprzedzenia, każde z małżonków wnosi w małżeństwo własną wrażliwość osobową i religijną, aby przez to wzbogacić wspólne życie i przyczynić się do wychowania dzieci, w czym zawsze należy inspirować się wiarą. Małżonek katolicki winien wypełniać te obowiązki zgodnie z zasadami wynikającymi z jego przynależności kościelnej (por. Papieska Rada ds. Popierania Jedności Chrześcijan, *Dyrektorium dotyczące zastosowania zasad i norm ekumenicznych* 150-151).

5. Można dziś odnotować znaczny wzrost liczby małżeństw zawieranych między katolikami a osobami wyznającymi religie niechrześcijańskie. Szacunek należy tym tradycjom religijnym, zgodnie z zasadami sformułowanymi przez Sobór Watykański II w deklaracji *Nostra aetate*, nie może przesłaniać faktu, że konieczne jest, aby dla tych małżeństw Konferencje Episkopatów oraz poszczególne biskupi podjęli odpowiednie środki pastoralne, mające na celu zapewnienie ochrony wiary małżonka katolickiego i zabezpieczenie mu wolności praktykowania, zwłaszcza w tym, co odnosi się do obowiązku uczynienia wszystkiego, co jest w jego mocy, aby dzieci otrzymały chrzest i wychowanie katolickie. Małżonek katolicki winien ponadto być wspierany wszelkimi sposobami w jego zadaniu świadczenia w

łonie rodziny poprzez wiarę i życie katolickie (*Familiaris consortio*, 78). Ta konieczność jest tym pilniejsza, im większe jest prawdopodobieństwo, że partner katolicki będzie musiał udać się za partnerem niechrześcijańskim do kraju, w którym religia panująca wpływa odczuwalnie na życie całego społeczeństwa i w praktyce ogranicza do minimum przestrzeń wolności innych wyznań.

6. Drodzy bracia i siostry migranci! Z wielką miłością zwracam się teraz przede wszystkim do was, którzy z dala od rodzin, znosicie przymusową, długotrwałą samotność i życie w oderwaniu od własnego środowiska rodzinnego i społecznego. Bóg jest blisko was!

Niech chrześcijańska wspólnota, dzięki duchowi gościnności, który powinien ją ożywiać, pozwoli wam w konkretny sposób odczuć, że *nikt nie jest pozabawiony rodziny na świecie: Kościół jest domem i rodziną dla wszystkich, a szczególnie dla utrudzonych i obciążonych* (*Familiaris consortio*, 85).

Niech dla waszych rodzin świetlanym wzorcem będzie Rodzina z Nazaretu, która również doznała ubóstwa, prześladowania i wygnania. Groźba, która zawisła nad życiem Odkupiciela, zmusiła ją do naglej ucieczki w dramatycznej atmosferze pełnej lęku i obaw, tak dobrze wam znanej z własnego doświadczenia.

Rodzina z Nazaretu niech was wspomaga. Niech Jezus umacnia was w trudzie dochowywania wierności chrześcijańskiemu powołaniu i w ufnym wypełnianiu woli Bożej. Św. Józef, *mąż sprawiedliwy* i niestrudzony pracownik, niech was oświeca i prowadzi. Maryja, Matka Kościoła, niech będzie troskliwą Matką także tych Kościołów domowych, którymi są wasze rodziny; niech czuwa nad wami, nad waszymi trudami i nadziejami; niech wam pomaga iść chrześcijańską drogą z odwagą, godnością i wiarą.

Z takimi myślami i życzeniami raz jeszcze przekazuję wam wszystkim słowa serdecznej solidarności, którym towarzyszy szczególne Apostolskie Błogosławieństwo.

W Watykanie, 6 sierpnia 1993 r., w święto Przemienienia Pańskiego, w piętnastym roku pontyfikatu.

Jan Paweł II, papież



LITURGIA SŁOWA

33 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK A

EWANGELIA

Mt 25, 14-15. 19-20

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

PIERWSZE CZYTANIE

Prz 31, 10-13, 19-20, 30-31

Czytanie z Księgi Przysłów

Niewiastę dzielną któż znajdzie?
Jej wartość przewyższa perły.
Serce małżonka jej ufa,
na zyskach mu nie zbywa;
nie czyni mu źle, ale dobrze
przez wszystkie dni jego życia.
O len się stara i wełnę,
pracuje starannie rękami.
Wyciąga ręce po kądziel,
jej palce chwytają wrzeciono.
Otwiera dłoń ubogiemu,
do nędzarza wyciąga swe ręce.
Kłamliwy wdzięk i marne jest piękno:
chwalić należy niewiastę,
co boi się Pana.
Z owocu jej rąk jej dajcie,
niech w bramie chwalą jej czyny.

DRUGIE CZYTANIE

1 Tes 5, 1-6

Czytanie z Pierwszego Listu świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan

Nie potrzeba wam, bracia, pisać o czasach i chwilach. Sami bowiem dokładnie wiecie, że dzień Pański przyjdzie jak złodziej w nocy. Kiedy bowiem będą mówić: "Pokój i bezpieczeństwo", tak niespodziewana przyjdzie na nich zagłada, jak bóle na brzemienną i nie ujdą.

Ale wy, bracia, nie jesteście w ciemnościach, aby ów dzień miał was zaskoczyć jak złodziej. Wszyscy wy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteście synami nocy ani ciemności. Nie śpijmy przeto jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi.

Jezus opowiedział swoim uczniom tę przypowieść: **Pewien człowiek, mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności i odjechał.**

Po dłuższym czasie powrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi. Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: "Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem".

- QQ QQ -

NIEWOLNICY CZY SŁUDZY

Codienne życie nasze jest życiem w społeczeństwie. Człowiek tworzy społeczeństwo, ale i ono bardzo często narzuca mu swoje prawa, niejednokrotnie uzależniając go do tego stopnia, że to uzależnienie staje się jego drugą naturą. Wpadamy wtedy w chorobę, którą można nazwać serwilizmem żywionym materializmem i chociaż niewolnictwo dawno zostało zniesione w normalnym świecie ludzkim, to człowiek nie chce się tak łatwo wyzwyc natury niewolnika.

Niewolnik, by mógł żyć, potrzebuje pana-właściciela, gdyż sam nie chce ponosić jakiejkolwiek odpowiedzialności. Dobrze zna swego pana, wie o jego przyzwyczajeniach i upodobaniach. Cały swój wysiłek koncentruje na tym, by oszukać, chociaż dalej pozostaje tylko niewolnikiem. Jego bowiem świat jest światem niewolnika, niewolniczych związków, niewolniczych interesów... Nie myśli on o wyzwoleniu, gdyż w ten sposób przestałby być sobą, to znaczy niewolnikiem. Jego wolność jest wolnością niewolnika, zaś jego dążenia, to - zająć miejsce pana i zniewolić swoimi rządami świat. Często taka postawa dotyczy i życia religijnego, niewolnik bowiem nastawiony jest na program minimum wymagań wobec siebie.

Czy można pozbyć się takiego zniewolenia? Takiej, może nawet i obsesji?

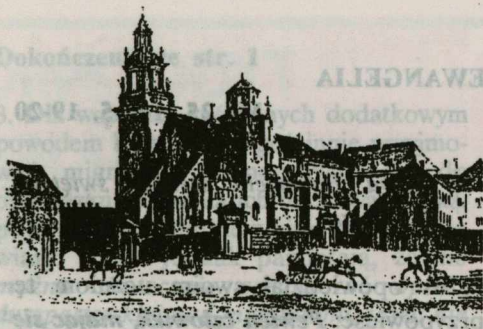
Odpowiedź znajdziemy w dzisiejszej, liturgii Słowa Bożego. Niezwykły Pan przekazuje sługom swój majątek, a słudzy powodowani troską, zaraz podejmują wysiłki, by pomnożyć majątek swego Pana. Oni dojrzałe i odpowiedzialnie przyjęli zaufanie jakim ich obdarzył Pan. Sługa rozumie, natomiast niewolnik nie zadaje sobie trudu by zrozumieć, dlatego pozostanie zawsze niewolnikiem. Brak mu miłości, która

pozwala widzieć siebie poprzez pryzmat wolności i prawdy istnienia. Tą prawdą są słowa: *wszyscy wy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia*, a jeszcze bardziej precyzuje to sam Chrystus: *już nie nazywam was sługami, bo sługa nie wie co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, bo objawiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego*. Bardzo często jesteśmy niewolnikami, którzy patrzą na Boga bez miłości i bez uświadamiania sobie swojej godności. Posiadamy wtedy Jego wykrzywiony obraz, zdeformowaną karykaturę i nasze życie wewnętrzne też jest wtedy tylko pozorne i wypaczone. Podobni jesteśmy do owego złego i gnuśnego sługi, który wie co i jak trzeba zrobić, ale jest zbyt leniwy, by się tego podjąć. Największe jego osiągnięcie i wysiłek, to zakopać depozyt wiary tak, by nikt go nie zobaczył i w odpowiednim momencie zwrócić Bogu. Tymczasem Bóg, aczkolwiek jest Panem, to bardziej Ojcem i nie chce niewolników lecz synów, bardziej spogląda na serce synowskie niż na poprawne i wyrachowane niewolnictwo samego tylko kultu.

Dla Boga liczy się mój osobisty wysiłek i troska o wiarę rozumianą jako ustawiczne dorastanie do przyjaźni z Nim poprzez miłość. Nagroda, o której mówi Ewangelia przekracza najśmielsze oczekiwania sługi: *Wejść do radości twego pana*. Sługa i pan uczują przy jednym stole.

Niewolnik bywa zniewolony przez samego siebie, dlatego Pan jest jego zagrożeniem. Miłość wyzwala ku wolności i prawdzie i wtedy pękają okowy egoizmu i lęku, zaś Pan jawi się jako Zbawiciel i Jego troska o naszą wieczność staje się naszą jedyną troską, *ponieważ nie przeznaczył nas Bóg abyśmy zasłużyli na gniew, ale na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który za nas umarł, abyśmy czy żywi czy umarli razem z Nim żyli*.

Ks. Wiesław GRONOWICZ



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Z całego świata napłynęły gratulacje dla Jana Pawła II z okazji 15-lecia jego pontyfikatu. W świetle poważnych konfliktów w wielu rejonach na całej ziemi nieustające wysiłki Waszej Świątobliwości, aby zbliżyć świat do ideałów pokoju i wolności, odniosły prawdziwie pozytywne skutki - napisał m.in. w depeszy gratulacyjnej prezydent Stanów Zjednoczonych Bill Clinton. Z Polski życzenia przesłali prezydent Lech Wałęsa i marszałek Sejmu Józef Oleksy.

■ W 15-rocznicę pontyfikatu Ojciec Święty przyjął na audiencji prywatnej wielkiego rosyjskiego pisarza Aleksandra Sołżenicyna, od lat żyjącego na wygnaniu w USA.

■ 17 października z udziałem papieskiego legata kard. Achille Silvestrini w bazylice trzebnickiej, odbyły się uroczystości z okazji 750. rocznicy śmierci św. Jadwigi. Wzięło w nich udział wielu gości z Niemiec. W specjalnym liście Papież podkreślił znaczenie św. Jadwigi dla pojednania polsko-niemieckiego.

■ 12 października pod Lenino (Białoruś) obchodzono 50. rocznicę krwawej bitwy z udziałem 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Mszę św. za poległych odprawił abp Kazimierz Świątek, metropolita miński.

■ 75 rok akademicki zainaugurował Katolicki Uniwersytet Lubelski, najstarsza polska uczelnia katolicka. Na 5 wydziałach kształcą się obecnie ok. 8 tys. studentów, w 90 procentach świeckich. Na pierwszy rok nauczania przyjęto 1320 osób.

■ Jubileusz obchodziły dwa zasłużone miesięczniki katolickie: dominikański *W drodze* (20-lecie) oraz Michaelitów *Powściągliwość i praca* (10-lecie).

■ 35 duchownych anglikańskich przeszło w ciągu ostatnich miesięcy do

JAK TAJEMNICA CHRYSTUSA ROZŚWIECA RZECZYWISTOŚĆ CZŁOWIEKA

(Nauczanie Ojca św. Jana Pawła II)

Człowiek "drogą" Kościoła. Oto jedna z idei, która ustawicznie przykuwa uwagę świata od początku pontyfikatu Jana Pawła II. Została sformułowana już w pierwszej encyklice papieskiej "Redemptor hominis", w 1979 r. Bliższa analiza wypowiedzi Papieża wskazuje, że ta antropologia Jana Pawła II jest bardzo chrystocentryczna. Jan Paweł II widzi człowieka w świetle Chrystusa, czy dokładniej mówiąc, w świetle tajemnicy Chrystusa. Rozważmy bliżej ten humanizm chrześcijański Jana Pawła II, który jawi się dziś jako realistyczny i zawierający ogromną dążność nadziei i optymizmu.

1. Tajemnica Chrystusa rozświeca rzeczywistość człowieka, ponieważ Chrystus jest Odkupicielem człowieka - oto fundamentalne twierdzenie encykliki *Redemptor hominis*. To, że Chrystus stał się Odkupicielem człowieka zakłada, w chrześcijańskiej teologii, że On, Słowo Boga, jest Tym, "który w pełni uczynił zadość tej owiecznej miłości, właśnie temu Ojcostwu, które od początku wyraziło się w stworzeniu świata, w obdarowaniu człowieka całym bogactwem tego stworzenia, w uczynieniu go "niewiele mniejszym od istot niebieskich" (Ps. 8,6), bo stworzonym na obraz Boży i Bogu podobnego". Chrystus zbawia człowieka, którego Bóg, przez Niego, swe żywe Słowo, stworzył i którego stwarzając, obdarzył niezmiernymi darami. Ale człowiek nie odpowiedział na miłość, która znajdowała się na początku daru stworzenia. Odrzucił nawet tę miłość, zrywając przymierza, które Bóg z nim zawierał. Zamiast odpowiedzi miłości, uległ pokusie radykalnej samowystarczalności. Odkupienie stąd, to "wstrząsająca tajemnica miłości, w której niejako na nowo "powtarza się tajemnica stworzenia" (R.H. 9). W Chrystusie - Słowie Bożym - Bóg na nowo przybliżył się do ludzkości, do każdego człowieka, obdarzając go tym trzykrotnie świętym "Duchem Prawdy" (tamże). W tajemnicy odkupienia "człowiek zostaje na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. Stworzony na nowo" (R.H. 10). W ten sposób odkupienie odsyła do stworzenia, które tyle rzeczy mówi nam o człowieku: jako stworzonym, ale istniejącym w szczególnej relacji ze swym Stwórcą. Odkupienie jest nadzwyczajnym aktem miłości Boga wobec człowieka, zmuszającym też do pytania: kim winien być człowiek, że jest przedmiotem takiej miłości?

2. Chrystus, sprawca Odkupienia, jest Synem Bożym wcielonym w Chrystusa, który "zjednoczył się w pewien sposób z każdym człowiekiem" (G.S. 22). Papież wyciąga z tego wniosek: Chrystus zstąpił w głąb ludzkich sumień, dotknął wewnętrzną tajemnicę człowieka, tej, którą w języku biblijnym i poza biblijnym wyraża słowo "serce". Chrystus - Odkupiciel świata jest Tym, który dotknął w sposób jedyny i niepowtarzalny tajemnicę człowieka, który wszedł w jego "serce" (R.H. 8).

Chrystus jest samą doskonałością człowieka: "człowiekiem doskonałym" (R.H. 8). Dlatego człowiek może dostrzegać swą pełną naturę w całej jej rozciągłości i jej przeznaczenie w figurze Chrystusa. Chrystus jest tą radosną "nowiną", którą Kościół codziennie przepowiada i której daje świadectwo wobec wszystkich ludzi" (*Christifideles laici*, 7). Jest to nowina jednocześnie dotycząca Boga i człowieka.

Na ten temat znajdujemy podstawowe twierdzenie w konstytucji soborowej *Gaudium et spes*, na którym opiera się nauczanie Jana Pawła II: "Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego. Albowiem Adam, pierwszy człowiek, był figurą przyszłego, mianowicie Chrystusa Pana. Chrystus, nowy Adam, już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie. Nic więc dziwnego, że w Nim wyżej wspomniane prawdy znajdują swoje źródło i dosięgają szczytu. Ten, który jest "obrazem Boga niewidzialnego" (Kol. 1,15), jest człowiekiem doskonałym, który przywrócił synom Adama podobieństwo Boże, zniekształcone od czasu pierwszego grzechu. Skoro w Nim przybrana natura nie ulega zniszczeniu, tym samym została ona wyniesiona również w nas do wysokiej godności. Albowiem On, Syn Boży, przez swoje Wcielenie zjednoczył się w pewien sposób z każdym człowiekiem. Ludzkimi rękoma pracował, ludzkim myślał umysłem, ludzką działał wolą, ludzkim sercem kochał, urodzony z Maryi Dziewicy, stał się prawdziwie jednym z nas, we wszystkim do nas podobny oprócz grzechu" (G.S. 22). Chrystus jest doskonałym człowiekiem w łonie całej ludzkości. Konsekwentnie, Chrystus jest także "drogą" dla człowieka.

Papież mówi o tym: "Kościół temu jednemu pragnie służyć, ażeby każdy człowiek mógł odnaleźć Chrystusa, aby Chrystus mógł z każdym iść przez życie mocą tej prawdy o człowieku i o świecie, która zawiera się w tajemnicy Wcielenia i Odkupienia, mocą tej miłości, jaka z niej promieniuje" (R.H. 13). I w tym wszystkim nie chodzi o objawienie abstrakcyjne, ogólne tego, kim jest człowiek, ale o objawienie dotyczące człowieka konkretnego, historycznego. Chodzi o każdego człowieka - każdy bowiem jest ogarnięty tajemnicą Odkupienia, z każdym Chrystus w tej tajemnicy raz na zawsze się zjednoczył (R.H. 13). Każdy człowiek, jeśli tego nie odrzuca, staje się uczestnikiem tajemnicy Odkupienia, wchodzi w całą jej pełnię. Jednocześnie chodzi też tu o całego człowieka, odbieranego w jego wszystkich aspektach życia. Stąd teologia i antropologia chrześcijańska zawiera bardzo wyraźne zrozumienie ciała ludzkiego; ciała, jako znaku widzialnego, tego co boskie, niewidzialne w człowieku.

3. Z powyższych twierdzeń, Papież wyprowadza kilka wniosków. Najpierw potwierdza, że człowieka najpełniej rozumie się poprzez tajemnicę Chrystusa: "Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca - nie wedle jakichś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty - musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie "przyswoić", zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć. Jeżeli dokona się w człowieku ów dogłębny proces, wówczas owocuje on nie tylko uwielbieniem Boga, ale także głębokim zdumieniem nad samym sobą. Jakąż wartość musi mieć w oczach Stwórcy człowiek, skoro zasłużył na takiego i tak potężnego Odkupiciela, skoro Bóg "Syna swego Jednorodzonego dał", ażeby on, człowiek, "nie zginął, ale miał życie wieczne" (J. 3,16). (R.H. 10). Inny wniosek dotyczy podstawowego zadania Kościoła wszystkich epok a szczególnie naszej, "aby skierowywał wzrok człowieka, aby skierowywał świadomość i doświadczenie całej ludzkości w stronę tajemnicy Chrystusa, aby pomagał wszystkim ludziom obcować z głębią Odkupienia, która jest w Jezusie Chrystusie. Przez to samo dotykamy równocześnie największej głębi człowieka: ludzkich serc, ludzkich sumień, ludzkich spraw" (R.H. 10). Ojciec św. kontynuuje: "W Chrystusie i przez Chrystusa najpełniej objawił się ludzkości Bóg, najbardziej się do niej przybliżył - i równocześnie w Chrystusie

i przez Chrystusa człowiek zdobył pełną świadomość swojej godności, swojego wyniesienia, transcendentnej wartości samego człowieczeństwa, sensu swojego bytowania" (R.H. 11).

Tak więc wszystko to, co Kościół może powiedzieć o człowieku, jest częścią tego objawienia człowieka, które dokonało się przez i w Chrystusie. To twierdzenie trzeba stąd odnieść i do nauczania Kościoła o człowieku, które dziś określamy społeczną nauką Kościoła. Nauka ta bowiem, na równi z innymi dyscyplinami nauczania Kościoła o człowieku, "głosi Boga i tajemnicę zbawienia w Chrystusie każdemu człowiekowi i z tej samej racji objawia człowieka samemu sobie" (Centesimus annus 54). I dlatego też ma wartość "narzędzia ewangelizacji" (tamże). Powyższy cytat zawiera silny nacisk na bezpośrednią relację istniejącą między społeczną nauką Kościoła a "tajemnicą zbawienia w Chrystusie". I dlatego Papież twierdzi, że nauka społeczna Kościoła tylko "w tym świetle - i wyłącznie w tym - podejmuje inne zagadnienia, takie jak prawa człowieka, a szczególnie "proletariatu", rodzina i wychowanie, powinności państwa, ustrój społeczności narodowej i międzynarodowej, życie gospodarcze, kultura, wojna i pokój, szacunek dla życia od chwili poczęcia aż do śmierci" (C.A. 54). "Kościół czerpie zdolność rozumienia człowieka z Bożego Objawienia". "Aby poznać człowieka, człowieka prawdziwego, człowieka integralnego, trzeba poznać Boga" - są to twierdzenia Papieża Pawła VI, które podejmuje Papież Jan Paweł II (C.A. 55), dodając: "Antropologia chrześcijańska jest zatem w istocie jednym z działów teologii; z tej samej racji nauka społeczna Kościoła, zajmując się człowiekiem, interesując się nim samym i jego sposobem postępowania w świecie, należy (...) do dziedziny (...) teologii, zwłaszcza teologii moralnej" (Sollicitudo rei socialis 41; C.A. 55).

Kiedy Kościół głosi człowiekowi Boże zbawienie, to nie jest to tylko sprawa teoretycznej znajomości, lecz przeżytego doświadczenia: "Głosząc człowiekowi Boże zbawienie, ofiarując mu i przekazując Boże życie za pośrednictwem sakramentów, nadając kierunek jego życiu przykazaniami miłości Boga i bliźniego, Kościół przyczynia się do ubogacenia godności człowieka" (C.A. 55). Mamy to rozumieć, iż przyczynia się do rzeczywistego wzrostu tej godności, którą autentycznie człowiek w sobie posiada.

Ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

Kościół katolicki, protestując przeciwko decyzji Synodu Generalnego o dopuszczeniu do święceń kapłańskich kobiet.

■ Rozpoczął się proces beatyfikacyjny abpa Oscara Arnulfo Romero, metropolity San Salvador, zamordowanego w czasie odprawiania Mszy św. 24 marca 1980 r. Morderca pochodził prawdopodobnie z kręgów nacjonalistycznej prawicy.

■ Łaciński patriarcha Jerozolimy Michel Sabbah wraz z przywódcami innych Kościołów chrześcijańskich z tego miasta, spotkał się z przewodniczącym Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jaserem Arafatem. Rozmowa dotyczyła dalszych losów Świętego Miasta.

■ W dzień XV-lecia pontyfikatu Jana Pawła II i 750. rocznicy śmierci św. Jadwigi Śląskiej rozpoczęło we Wrocławiu emisję programów Katolickie Radio "Rodzina" (92 MHz UKF). Inicjatorem założenia rozgłośni jest Stowarzyszenie "Pro Cultura Catholica", które już ponad rok temu podjęło działania w tym kierunku z pełnomocnictwem ks.kard. Henryka Gulbinowicza - metropolity wrocławskiego. Poczynając od inicjatorów, poprzez obecnie zaangażowanych w rozgłośni świeckich i duchownych, wszyscy pracują społecznie. Najważniejszymi punktami programu są 3 bloki modlitewne. Pierwszy, rozpoczynający się już o godz. 6.00 prowadzony jest przez młodzież. Drugi rozpoczyna się przed południem od telefonicznego przyjmowania intencji do modlitwy *Anioł Pański*. Trzeci - ostatni - blok zaczyna się Apelem Jasnogórskim, w skład jego wchodzi m.in. modlitwa różańcowa, wieczorny rachunek sumienia. Na zakończenie programu o 22.00 ma miejsce refleksja nad mottem dnia wielokrotnie powtarzanym na falach eteru.





ŚŁUŻBA JEST MOCĄ KOŚCIOŁA

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Długo już trwają nasze katechezy środowowe na temat Kościoła. W obrębie tego tematu odnajdują się różne tematy z nim związane. Obecnie takim tematem jest diakonat. Samo słowo diakon mówi o szczególnej duchowości, która z tym się łączy. Diakon to znaczy sługa. Chyba mało jest słów, które w Ewangelii miałyby tak wyraźną genealogię. Pan Jezus mówi o sobie, że jest Sługą: *Nie przyszedłem, żeby Mnie służyli, tylko żeby służyć* (Mk 10.45). I stąd posłannictwo i posługa diakonów jest wpisana w ich urząd, wpisana równocześnie w tę ewangeliczną, chrystologiczną genealogię. I jest ona bardzo szeroka, odnosi się wprost do diakonów, ale pośrednio odnosi się do wszystkich: do Papieża, biskupów, kapłanów, do wszystkich chrześcijan. Wszyscy jesteśmy powołani do tego, ażeby naśladować Chrystusa, który służył.

Trzeba więc w tym duchu, w duchu Chrystusa, który służył, patrzeć na nas samych w Kościele, każdy na siebie samego, każdy w swoje sumienie i patrzeć również na nasze wspólnoty w Ojczyźnie i wspólnoty na świecie. Trzeba, ażeby w nich trwała służba, ta która ma początek w Chrystusie, bo ta służba jest mocą Kościoła: nie panowanie, ale służba zawsze była mocą Kościoła i tak pozostanie. Była mocą Kościoła od pierwszych dni. Pierwszy diakon, diakon Szczepan, pierwszy męczennik dał świadectwo Chrystusowi za cenę swojej krwi. To była jego posługa na podobieństwo Chrystusa. Trzeba, ażeby to świadectwo dawane Chrystusowi przez służbę, przez diakonię trwało wciąż w Kościele, stale i wszędzie. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

*Jan Paweł II, papież
Audiencja generalna
Watykan 20.X.1993*

POLSKIE SPRAWY

Bogdan Dobosz.

➔ Waldemar Pawlak powołał rząd. Najważniejsze resorty objęli:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych - Andrzej Olechowski (lat 46, ekonomista, doradca strony rządowej przy "okrągłym stole", minister finansów w rządzie Jana Olszewskiego, współtwórca BBWR, jego nazwisko znalazło się na tzw. "liście Macierewicza");

Ministerstwo Obrony Narodowej - adm. Piotr Kołodziejczyk (lat 54, b. członek PZPR, dowódca marynarki wojennej i minister obrony w rządzie Mazowieckiego, był w Głównym Zarządzie Politycznym, kończył sowieckie uczelnie wojskowe, niechętny wejściu Polski do NATO);

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych - Andrzej Milczanowski (lat 54, prawnik ze Szczecina, działacz "S", od 1990 był szefem UOP, dymisjonowany w okresie rządu Olszewskiego powrócił do resortu po jego obaleniu);

Urząd Rady Ministrów - Michał Strąk (lat 47, działacz ZMW, ZSL, obecnie PSL, najbliższy doradca W. Pawlaka

znany z umiejętności prowadzenia rozgrywek wewnątrzpartyjnych);

Wicepremierzy - Marek Borowski (SLD), Włodzimierz Cimoszewicz (teoretycznie bezpartyjny), Aleksander Łuczak (PSL);

Ministerstwo Pracy - Leszek Miller (47 lat, od 1969 w PZPR, obecnie SLD, b. członek KC, prokuratura nadal prowadzi śledztwo w sprawie przekazania przez niego pieniędzy PZPR dla KPZR, choć do procesu chyba nie dojdzie);

Ministerstwo Kultury - Kazimierz Dejmek (lat 69, reżyser teatralny, do Sejmu wszedł z listy PSL);

Ministerstwo Zdrowia - Jacek Żochowski (lat 52, kardiolog, poseł SLD, pułkownik MSW, ordynator szpitala MSW, osobisty lekarz członków Biura Politycznego KC PZPR, w czasie procesu o zabójstwo górników w kopalni "Wujek" wystawia zaświadczenie Cz. Kiszczałowi zwalniające go od udziału w rozprawie).

c.d.n

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

Renta inwalidzka z tytułu wypadku lub choroby zawodowej.

Pracownik, ofiara wypadku przy pracy lub choroby zawodowej, uzyskuje prawo do renty inwalidzkiej, jeżeli po zakończeniu rekonwalescencji nie odzyskał pełnej sprawności zawodowej. Wysokość renty inwalidzkiej zależy od stopnia niezdolności do pracy oraz od wysokości wcześniejszych zarobków.

Stopień niezdolności do pracy (le taux d'incapacité), wyrażony w procentach, określa stałą redukcję sprawności zawodowej. Wysokość rocznej renty inwalidzkiej z tytułu wypadku przy pracy, oblicza się podstawiając do rocznego zarobku ostatnich 12 miesięcy przed pójściem na zwolnienie chorobowe **stawkę procentową renty**, którą otrzymuje się dzieląc przez dwa, część mniejszą od 50% stopnia niezdolności do pracy i mnożąc nadwyżkę przez 1,5.

Przykład:

Stopień niezdolności do pracy - 60%
Zarobki roczne - 80 000F
Stawka procentowa renty wyniesie 40% - $(50:2) + (10 \times 1,5)$.
Wysokość renty w skali rocznej - 32000F.

Pracownik, który stracił swoją sprawność zawodową z przyczyn innych niż wypadek przy pracy, czy choroba zawodowa, może pretendować do renty z art. R. 341-4 Kodeksu Ubezpieczeń Społecznych.

Stawka procentowa renty wynosi:

- 30% dla inwalidy I grupy;
- 50% dla inwalidy II grupy;
- 50% dla inwalidy III grupy; plus dodatek w wysokości 40%. Podstawą obliczania renty jest średni zarobek z

DLACZEGO PRAWICA PRZEGRYWA?

Zwrot na prawo w Polsce wydaje się pożądanym z powodów czysto zdroworozsądkowych. Skrajna lewica rządząca przez kilkadziesiąt lat, naruszyła stan równowagi. Wahadło zbyt długo przechyliło w jedną stronę, powinno zatem przechylić się w przeciwnym kierunku, aby sytuacja mogła wrócić do normy. Podobny zwrot, tyle że w lewo, przeżyły Portugalia i Hiszpania po obaleniu skrajnie prawicowych dyktatur, oraz Włochy i Niemcy, które po II wojnie światowej znalazły się pod rządami antynacjonalistycznych chadek. Tymczasem Polska, pomimo uzyskania demokratycznej formy rządów, wciąż bezskutecznie usiłuje zerwać z lewicowym dziedzictwem.

Uważam, że dopóki nie nastąpi radykalny zwrot, dopóty Polska nie przekształci się w normalny kraj. Stosowanie półśrodków nie uzdrowi centralnie sterowanej gospodarki państwowej. Propagowanie liberalnego relatywizmu nie przyczyni się do budowy społeczeństwa obywatelskiego i przywrócenia szacunku dla prawa. Stabilność ustroju demokratycznego i skuteczność reform prokapitalistycznych będą w znacznej mierze zależały od sukcesu prawicy. Częściowo fakt ten uświadomiła sobie elita Unii Demokratycznej - partii o obliczu centrowym i socjaldemokratycznym - uznając konieczność oparcia gospodarki na zasadach wolnorynkowych.

Porażkę prawicy w Polsce tłumaczy się niekiedy siłą resentymentów lewicowych. Nie ulega wątpliwości, że dziesięciolecie propagandy, niszczenia tradycyjnych norm moralnych, dezawuowania wartości i poglądów prawicowych, nie przeszło bez śladu. Polacy są narodem przywiązany do niektórych elementów etosu lewicowego, takich jak egalitaryzm i opiekuńczość państwa. Równocześnie jednak są zdecydowanymi konserwatystami ceniącymi takie wartości jak rodzina i własność prywatna. Atrakcyjność elementów etosu lewicowego można przypisać dosyć powszechnej biedzie i chaosowi towarzyszącemu okresom przejściowym. Jednakże prawica zamiast zastaniać się twierdzeniem, że społeczeństwo polskie popiera lewicę, powinna wykorzystać siłę sentymentów konserwatywnych dla uzyskania szerszego poparcia.

Skoro społeczeństwo polskie pozostaje zlepkiem sprzecznych poglądów i nie jest ani jednoznacznie lewicowe ani

prawicowe - dlaczego to właśnie prawica przegrywa? Jej przeciwnicy wskazują na poszczególne elementy programu prawicowego, jako przyczyny zwracania się elektoratu na lewo, takie jak : aborcja, lustracja i prywatyzacja. Uważam, że prawica przegrywa nie z powodu głoszenia niepopularnych haseł, ale dlatego, że nie potrafi wykorzystać swoich atutów.

Są trzy przyczyny tego stanu. **Pierwsza** - to słabość intelektualna, wynikająca z faktu, iż prawica była przez dziesiątki lat pozbawiona racji bytu. Jej sympatycy nie mogli kształcić się, brać udziału w życiu publicznym, nawiązywać kontaktów z Zachodem. Jeżeli dodać do tego całkowitą sprzeczność między wyznawanymi poglądami a otaczającą rzeczywistością - nie dziwi, że prawica stała się znakomitą egzemplifikacją syndromu "obłądzonej twierdzy". Taka postawa - w zmienionych warunkach ustrojowych - utrudnia sprawne i skuteczne działanie.

Druga przyczyna to rozdrobnienie sił, w rezultacie małostkowych sporów pomiędzy poszczególnymi politykami. Większa część prawicy nie zasiadła do rozmów przy "okrągłym stole". Po sformowaniu rządu T. Mazowieckiego jego doradca, a zarazem jeden z największych autorytetów na prawicy, Aleksander Hall - zamiast skupiać wokół siebie znajdujące się na uboczu środowiska i kształtować nowoczesną centroprawicę, rychło popadł w konflikt z większością środowisk prawicowych. W czasie wyborów prezydenckich część prawicy (A.Hall) poparła T.Mazowieckiego, natomiast większość (J.Kaczyński, W.Chrzanowski, J.Olszewski, D.Tusk) opowiedziała się po stronie L.Wałęsy. Ostro podział na zwolenników i przeciwników współpracy z Unią Demokratyczną, trwał do chwili wyjścia A.Halla z Unii Demokratycznej w 1992 roku. Niestety, po obaleniu rządu J.Olszewskiego, prawica ponownie podzieliła się na część współtworzącą rząd H.Suchockiej (ZChN, PK, SLCh, PChD, KLD) oraz część pozostającą w opozycji (PC, RdR, UPR). Ostatnim akordem zenujących konfliktów i podziałów była kampania wyborcza do parlamentu, w której PC i RdR wystawiły osobne listy, KLD nie zdobył się na wspólną listę z UD, natomiast zawiązanie koalicji "Ojczyzna" nastąpiło zbyt późno i w niesprzyjających okolicznościach.

Trzecią przyczyną porażek prawicy jest nieumiejętność prowadzenia gry politycznej zmierzającej do osiągnięcia wyznaczonych

celów. Partie prawicowe obarczone są grzechem bądź zbytńego pragmatyzmu, poświęcania programu na rzecz uzyskania władzy, korzyści personalnych (KLD), bądź też zbyt ortodoksyjnej wierności zasadom ideowo-programowym, utrudniającej realizowanie wyznaczonych celów (UPR, ZChN - w początkowym okresie).

Jeżeli przedstawiona diagnoza jest trafna, nasuwa się pytanie - w jaki sposób można przezwyciężyć słabości polskiej prawicy? Pierwszy, najistotniejszy warunek to położenie akcentu na pracę formacyjną i intelektualną, zmierzającą do odrobienia zaległości i stworzenia ośrodka myśli, porównywalnego z najlepszymi wzorcami amerykańskimi czy brytyjskimi. Warto pamiętać o tym, że sukces konserwatystów amerykańskich i brytyjskich został poprzedzony kilkunastoletnim okresem pracy intelektualnej w instytutach tzw. "think-tanks". W Polsce istnieje dwie tego typu placówki: w Krakowie dwumiesięcznik *Arka* (R.Legutko), oraz w Gdańsku *Instytut Konserwatywny im.E.Burke'a*. Drugim, absolutnie palącym postulatem jest doprowadzenie do konsolidacji rozproszonych środowisk. W miejsce istniejących kilku małych partii, powinna powstać jedna, najwyżej dwie partie o szerokiej bazie programowej, opartej o wspólny program minimum, np. mniej państwa, wolny rynek i własność prywatna, obrona tradycyjnych wartości. Trudno określić ostateczny kształt instytucjonalny, jednakże z dużym prawdopodobieństwem będą to dwie zupełnie nowe partie z nowymi przywódcami.

Trzecią ważną zmianą powinna być ewolucja sposobu prowadzenia gry politycznej. W polityce najtrudniejsza jest sztuka polegająca na godzeniu wierności programowi ze skutecznością. Partia polityczna, która aspiruje do przejęcia władzy po to, by realizować przynajmniej część swojego programu, musi nauczyć się zawierać kompromisy.

Spełnienie tych warunków nie będzie ani łatwe, ani natychmiastowe. Jednakże tylko w ten sposób prawica może przezwyciężyć niekorzystną passę. Jej zwolennicy stoją przed wyborem drogi: albo powolne, systematyczne przygotowywanie przyszedłszy sukcesu, albo - trwała marginalizacja.

Wojciech TUREK

RÓD AWDAŃCÓW



Pan Jan Skarbek został, w 1992 obrany Prezesem Stowarzyszenia Opieki nad Pamiątkami i Historycznymi Grobami Polskimi we Francji.

J.Dąbrowska: *Pochodzi Pan z bardzo starej rodziny szlacheckiej. Czy mógłby Pan opowiedzieć nieco o jej dziejach, ściśle związanych z historią Polski.*

J.S. Moja rodzina jest istotnie bardzo dawno wymieniana w dokumentach archiwalnych i kronikach. Np. Gall Anonim wspomina o niej - już w XI wieku. Za panowania Bolesława Krzywoustego, istniał już ród Awdańców; według podania herb *Habdank* miał pochodzić od wyrazu *Hab-dank* jakim Cesarz Niemiecki podziękował polskiemu Ambasadorowi za pierścień wrzucony do jego szkatuły. Ród Skarbków dał Polsce sześciu senatorów do końca XVIII wieku. Fryderyk Skarbek był autorem licznych dzieł z zakresu gospodarki i historii, a w 1850 roku został ministrem Królestwa Kongresowego.

J.D. *Z jakich powodów i kiedy przodkowie Pana osiedli we Francji?*

J.S. Mój pradziadek, Józef Skarbek, (ur. w 1810 r.) wstąpił do wojska Królestwa Kongresowego mając lat 17, w 1827. W 1830 r., przydzielony do 4. Pułku Piechoty Liniowej stanowiącego część garnizonu Warszawy, miał już stopień podoficera.

Jego Pułk wziął udział w Powstaniu Listopadowym; od razu, w nocy 29. listopada, kapitan posłał młodego podoficera po amunicję do Arsenału. W Warszawie, gdzie mam kawalerkę, w tej samej dzielnicy, często przechodzę trasą, którą zapewne szedł wtedy do Arsenału. Józef Skarbek brał ze swym Pułkiem udział we wszystkich bitwach powstańczych m.in. w walce o Olszynkę Grochowską. Odznaczony krzyżem *Virtuti Militari*, został wtedy w 1831r podporucznikiem.

Gdy rosyjski generał Paskiewicz zajął Warszawę, Polskie Wojsko wycofało się do Prus, w okolice Dobrzynia i tam zostało przez Prusaków rozbrojone. *Józef Skarbek wołał złamać swą szablę, niż poddać się Rosjanom* - tak mówiła mi siostra mego dziadka, Maria, córka Józefa, którą znałem jako mały chłopiec. Zimą 1831/32 r. około 10 000 młodych wojskowych polskich, nie chcących korzystać z carskiej ustawy o amnestii,

wyruszyło przez Niemcy do Francji, z czego ok. 5 000 tam pozostało. Zwłaszcza żołnierze należący do 4. Pułku, ulubionego regimentu Wielkiego Księcia Konstantego, obawiali się wrócić do domu wiedząc, że warunki amnestii nie będą dotrzymane. W podróży przez Niemcy byli bardzo dobrze przyjmowani - zapewniono im wyżywienie i odzież. Jechali w kolumnach po sto osób. Tak dotarli do Alzacji, wówczas francuskiej i tam zostali przydzieleni do różnych garnizonów: w Besancon, w Avignon i in.

Młodzi i ruchliwi oficerowie polscy uważali się za uchodźców a nie za emigrantów. Nie zamierzali bynajmniej przejść do cywila! Czekali tylko na sposobność by, dzięki jakiejś rewolucji przywrócić wolność Polsce. Mój pradziadek należał do postępowej grupy zwanej się *Młoda Polska*, która dokonała m.in. wypadu do Szwajcarii, w 1833, aby wywołać powstanie w Sabaudii. Rząd Ludwika Filipa miał więc z nimi pewne kłopoty, zwłaszcza, że we Francji istniała tajna policja rosyjska, bardzo czynna, a carski ambasador w Paryżu, Pozzo di Borgo, pilnie śledził poczynania Polaków. Niektórzy z naszych wojskowych udali się potajemnie do Polski już w 1846 (w okresie Rabacji galicyjskiej). Józef Skarbek pojechał do Galicji w 1848 r. wraz z kilku towarzyszami broni, by wziąć udział w Powstaniu. Został jednak szybko aresztowany i usunięty z terenu Austrii. Wywieziono ich statkiem austriackim do Algierii.

Rząd Francuski, organizując w tym czasie Legię Cudzoziemską, wywarł silny nacisk na polskich wojskowych, by do niej wstąpili. Mojemu pradziadkowi udało się jednak przedostać do Francji, w okolice Mont-de-Marsan, gdzie miał znajomych z czasów swego przybycia w 1832 r.

Rok 1848 był rokiem niepowodzeń dla ruchów rewolucyjnych we Francji. Wojskowi, których młoda krew ponosiła w 1832 r, marzący wówczas o akcjach wojennych, "ostygli" nieco. Idea powrotu do Polski by ją wyzwolić, nieco się zatarła. Jest to wynikiem bieżących wydarzeń, a nie dobrowolnym wyborem z ich strony. Józef Skarbek żeni się z Francuzką młodszą od siebie o 20 lat. Ma troje dzieci: mego dziadka (Józefa-Emila, ur. w 1856 r.), drugiego syna (Pawła-Karola, ur. w 1857 r.) i córkę Marię ur. w 1863. Zapamiętałem tę datę, bo był to rok wybuchu Powstania Styczniowego w Polsce. Pradziadek Józef, zmarł w 1868 r.

J.D. *Czy istnieją inne gałęzie rodziny Skarbków?*

J.S. Tak, gałąź polska pozostała w kraju do 1939 r. Wyjechali wtedy do Francji, a następnie osiedli w Anglii. W Polsce pozostała jednak część rodziny - jeden ze Skarbków jest profesorem na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Obydwaj synowie Józefa ukończyli szkoły techniczne i zostali inżynierami Francuskich Dróg Kolejowych. Jeden z braci pracował we Francji, a drugi w Tunezji, gdzie też umarł młodo i bezpotomnie. Mój dziadek był jedynym z rodu, który miał potomstwo - ojciec mój (Józef, Paweł, ur. w 1879 r.) został wysłany na 4 lata do Chin przez firmę belgijską Empain (1906-10). Wróciwszy, ożenił się w 1912 r. Pracował w Towarzystwie Kolei Podziemnej w Paryżu - *Metro*, należącym do firmy Empain, aż do 1939 r., kiedy przeszedł na emeryturę. Dopiero wtedy zaczął porządkować papiery rodzinne i z tymi sprawami bliżej mnie zapoznawać. Zacząłem się interesować kwestiami polskimi i podjąłem współpracę z różnymi Stowarzyszeniami polsko-francuskimi powstałymi po wojnie.

J.D. *A Pańska kariera osobista?*

J.S. Bardzo zwykła. Po maturze studiowałem nauki polityczne. Krótko pracowałem na kolejach, potem byłem dyrektorem finansowym przedsiębiorstwa budowlanego. Teraz jestem na emeryturze.

J.D. *Ma Pan przecież dzieci i wnuki?*

J.S. Czworo dzieci i dziewięcioro wnuków. Rodzina się pomnożyła.

J.D. *Jaką działalność rozwija Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji?*

J.S. Istnieje ono od dawna, od chwili gdy po śmierci członków - Pierwszej Emigracji, należało ich pochować. Powstały wtedy Komitety starające się o wspólne dla nich groby. Statut Stowarzyszenia przewiduje opiekę nad Pamiątkami i Grobami - bardzo licznymi na terenie Francji. Co dwa lata ukazuje się *Biuletyn* - w tym roku będzie jego czwarty numer. Wydajemy je ze środków Stowarzyszenia.

J.D. *Znane są Panu groby polskich żołnierzy na cmentarzu Montmartre?*

J.S. Tak. Mamy je w naszych spisach. Poprosiliśmy też rodziny, by nam przekazały ich życiorysy. Przy okazji tej naszej rozmowy, chciałbym zwrócić się do członków rodzin, aby nie zapominały o grobach swych bliskich zmarłych.

Rozmawiała Jadwiga DĄBROWSKA

PORADY - PORADY - PORADY

Wysłałam za mąż za wdowca, który ma dorosłą córkę i syna. Byłam na dość wysokim stanowisku, miałam dobrą pensję, ale mój mąż obiecywał mi złote góry. Pomyślałam, że dobre małżeństwo jest dla kobiety najważniejsze. W Polsce sprzedawałam, co miałam, a tu kupiliśmy dom, pięknie go urządziliśmy, głównie za moje pieniądze. Wszystko wyglądało różowo, dopóki się tu nie sprowadziłam na stałe. Córka męża tak miła w Polsce, tu jest istną żmiją, bałagani, jej pokój to istna rupieciarnia, o wszystko robi awantury, o to, że mąż daje mi pieniądze, zresztą tylko na utrzymanie domu. Kiedy wychodzimy z mężem do znajomych, czy na kolację sami, dosłownie się wścieka i w tym czasie właśnie ma do ojca najpilniejsze sprawy. Mnie wyzywa od macochy, kiedy jej robię słuszne uwagi na temat jej bałaganienia i złego zachowania. Mogłabym długo jeszcze wyliczać to, co ona potrafi wymyślać. Nie przykładą się do nauki. Z synem nie mam kłopotów, cieszy się, że ma wszystko zrobione, podane, mówi, że teraz to jest prawdziwy dom. On ma 14 lat, a ona 18. Myślałam, że zmadrzeje, ale jestem tu już drugi rok, a ona coraz gorsza. Wszystko kupuje sobie w najdroższych sklepach, a uważa, że dla mnie to jest najlepsze TATI, bo w Polsce i tego bym nie miała. Dziewczyna jest rozpuszczona i źle wychowana, mnie traktuje jako pomoc domową. Nie mogę zrozumieć męża, kiedy jesteśmy sami przyznaje mi rację, wszystko jest dobrze dopóki nie zobaczy swojej córki. Przy niej staje się zależnym człowiekiem. Szczerze nienawidzę tej dziewczyny. To ona złała moje życie. Wszyscy ją usprawiedliwiają, że w piątym roku życia straciła matkę, która zginęła w wypadku samochodowym. Wiele jest przecież sierot, które nie wyrastają na takie potwory, choćby jej młodszy brat.

Nie mogę tego wszystkiego rzucić, bo w Polsce nie mam do czego wracać, a i tam o pracę trudno. Żal mi trochę męża i jego syna, to dobre dziecko, ale jestem już wykończona nerwowo, a żeby mnie jeszcze bardziej denerwować, to ona mówi przy mnie po francusku, choć wie, że nie znam francuskiego. Co mam robić, męża darzę jeszcze uczuciem, a tak długo byłam sama. Czy jest dla mnie jakiś ratunek?

zrozpaczona Halina.

* * *

Szanowna Pani Halino,

Wejście do rodziny, która od wielu lat funkcjonuje i żyje własnym życiem jest bardzo trudne. Wymaga niesłuchanego taktu, mądrości i głębokiego wczucia się w psychikę i problemy każdego członka rodziny, aby życie ułożyło się zgodnie i harmonijnie. Osoby wchodzące do już ukształtowanej rodziny na ogół widzą tylko swego przyszłego małżonka, a nie bardzo zastanawiają się nad dziećmi. Decydując się na taki związek trzeba bezwzględnie mieć świadomość, że "bierze się ślub" nie tylko z wybranym mężczyzną czy kobietą, ale także z dziećmi, które są w tej rodzinie i ze wszystkim tym, czym ta rodzina żyje i jakie są jej problemy.

Nie można faktu istnienia dzieci traktować jak pewnego rodzaju dodatku do małżeństwa, stawiać ich przed faktami dokonanymi i dla ich pozyskania jedynie obdarowywać prezentami.

Dzieci chętnie przyjmą, nawet bardzo drogie prezenty, ale przede wszystkim chcą czuć się po tych zmianach nadal ważne

i kochane przez rodzica i mieć w pełni poczucie członkostwa rodziny, z którym nowa osoba będzie się poważnie liczyć i je właściwie traktować. Mogą się one bowiem czuć zagrożone, że np. nowa żona ojca uszczupli uczucie ojca do nich itp. Nie najlepiej też układają się stosunki w takiej rodzinie, kiedy nowa osoba, w jak najlepszej wierze wprowadza radykalne swoje porządki, motywując to tym, że brakowało tu ręki kobiety itp. W wyniku takich posunięć szanse na integrację w nowej rodzinie są znikome.

Ważne jest także, aby od początku najdrobniejsze wzajemne pretensje, uwagi i wątpliwości wyjaśniać w szczerych rozmowach, aby móc dowieść, że intencje są dobre, że nie chodzi o "pomniejszenie" kogokolwiek w rodzinie czy odebranie pierwszeństwa itp. Dzieci powinny odczuć, że skoro jest nowa osoba, która odciąży ojca od niektórych obowiązków, to być może wygospodaruje on więcej czasu dla nich, dzieci powinny odczuć, że ojca im nie ubyło, a przeciwnie - dzięki nowej osobie ten ojciec jest szczęśliwszy.

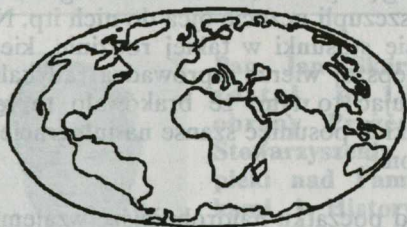
W Pani przypadku sprawy rodziny nie były zapewne poddawane głębszej analizie na początku. W wyniku tego doszło do wielkiej zazdrości o ojca, a o inne konflikty w takiej sytuacji nie trudno. Przy dobrych chęciach - myślę - że można poprawić sytuację, ale wiele tu zależy przede wszystkim od Pani; od zmiany stosunku do córki męża, która zapewne czuje się odsunięta na dalszy plan, chce czuć się ważna w domu na równi z Panią. Trudno się dziwić dorastającej dziewczynie, to przecież także jej dom, a jej problemy też są inne niż osób dorosłych. Nie sądzę, żeby Pani osiągnęła jakiś sukces wychowawczy czyniąc uwagi na temat bałaganu w jej pokoju, najlepiej w to nie ingerować, nie wchodzić do niej, niech to pozostanie wyłącznie jej królestwo. Może kiedyś uzna, że idealny porządek jest dla niej lepszy i sama zacznie o niego dbać. Także musicie ją przekonać razem z mężem, że jej prawa do uczuć ojca nie są niczym zagrożone, a nawet w pewnym sensie ma do nich pierwszeństwo. Tytułem eksperymentu ojciec może jej zaproponować wyjście tylko we dwoje do kina, teatru czy na spacer. Szybko się przekonacie, że wkrótce wybierze wyjście z koleżankami czy kolegami niż z ojcem. Ale to musi być jej wybór i świadomość, że ojciec jest przede wszystkim jej. Kiedy nie będzie czuła się odrzucona, przesunięta na drugie miejsce po Pani - wszystko może się odwrócić i unormować. Wymaga to jednak wielkiego serca i mądrości od Was dorosłych.

Przed Panią też wielka praca nad sobą, aby opanować nienawiść do tej dziewczyny, spróbować ją zrozumieć. Być może w ten sposób domaga się ona uczuć i straconej pozycji w domu. Trzeba jej tę wiarę przywrócić. Dorośli powinni to zrozumieć, a nie ustawiać dziecka w ten tylko sposób, by się im podporządkowało. Nie można niczego osiągnąć poza sianiem wzajemnej nienawiści.

Proszę nie rozumieć, że proponuję Pani rolę drugorzędną w tej rodzinie. Przeciwnie, kiedy Pani przemyśli to razem z mężem i uda się Pani doprowadzić do zgody, wszyscy będą szczęśliwi, a Pani będzie miała szczególny powód do dumy, że jako osoba dorosła i odpowiedzialna umiała Pani pokonać złość, własne ambicje i wyjść na spotkanie potrzeb dzieci, a nie ograniczać się tylko do złośliwych uwag i ganienia. Gdyby Pani było trudno się z tym uporać, przypominam o istnieniu przy kościele polskim w Paryżu Poradni Rodzinnej i Poradni Psychologicznej, gdzie uzyska Pani pomoc szczegółową w rozwiązywaniu Pani problemów. Nie ma sytuacji bez wyjścia.

Maria Teresa LUI

ZE ŚWIATA



□ W Rosji złożył wizytę francuski premier E. Balladour. Wcześniej Moskwę odwiedził amerykański szef dyplomacji W. Christopher, który uzgodnił m.in. termin wizyty w Rosji prezydenta Clintona.

□ Dekret Jelcyna zezwolił na nabywanie w Rosji ziemi przez osoby fizyczne. Na przyszły rok zapowiedziano zniesienie obowiązkowych dostaw produktów rolnych

□ Obwód Swierdłowski proklamował utworzenie Republiki Uralskiej.

□ Wg szwedzkiej służby bezpieczeństwa, w kraju tym nadal obserwuje się znaczną aktywność postsowieckich służb wywiadowczych.

□ Próba wojskowej rebelii w Libii została zdławiona. Siły wierne Kadamu dokonały masowych aresztowań i rewizji.

□ W Gruzji nadal trwa wojna domowa. Siły popierające Szewardnadze, odbiły ostatnio ważny port tego kraju - Poti.

□ Saddam Husajn, przyznał, że Irak finansował opozycję antyjelcynowską w Rosji.

□ W wyborach w Kanadzie wygrali Liberalowie, zwyciężając rządzącą Partię Konserwatywną. Wybory w Quebecu wygrali miejscowi separatyści, uzyskując drugą, co do wielkości, reprezentację w parlamencie.

□ "Krasnaja Zwiezda" - organ rosyjskiej armii, ostrzegł Białoruś przed przyznaniem AK-owcom praw kombatanckich.

□ Niemcy konsekwentnie rozliczają swoją przeszłość. Tym razem, by skazać b. dygnitarza NRD Ericha Mielke, sięgnięto do 1931 roku, kiedy to oskarżony zabił dwóch policjantów i uciekł do Związku Sowieckiego. Mielke otrzymał wyrok 6 lat więzienia i grożą mu jeszcze procesy za przestępstwa popełnione w okresie istnienia NRD (współodpowiedzialność za strzelanie do uciekinierów).

Polski kwadrans historyczny: czy właśnie upływa?...

Przyjmą nas, czy nie przyjmą? Oczywiście - do NATO. W świetle ostatnich wypowiedzi zachodnich ministrów obrony uzasadniony jest pesymizm. Zwłaszcza, że... w liście do państw NATO Jelcyń proponuje *wspólną, rosyjsko-atlantyczną gwarancję bezpieczeństwa dla obszaru Europy Środkowej*. Armia rosyjska *wzmacnia* tę propozycję. Generał Graczow powiada, że nowa doktryna wojenna Rosji dostrzega dla niej główne niebezpieczeństwo na granicy z Polską. Oczywiście, koń by się uśmieł, ale Rosjanie wiedzą co czynią. Rosja i Sojusz Atlantyczny jako gwaranci ładu i porządku w Europie Środkowej! Prezydent Havel pierwszy zorientował się, o co idzie: powiedział, że to drugie Monachium w łagodniejszej euro-wersji. Bo cóż to jest dziś Rosja, wiemy: to armia i władza jalcynowskiej grupy. Co to jest Sojusz Atlantyczny? Czy aby na pewno Francja, Anglia, Włochy i kto by tam jeszcze, zaryzykują coś więcej, niż kroki dyplomatyczne na wypadek, gdyby w swej polityce wschodniej Niemcy nie koniecznie słuchały swoich zachodnich sojuszników? Oczywiście, nie o jakąś nową wojnę chodzi: chodzi o podział stref wpływów między Niemcami a Rosją w Europie Środkowej. Tak właśnie Niemcy zrozumiały rosyjską propozycję: jako *propozycję współpracy*! Współpracy rosyjsko-niemieckiej - rzecz jasna - gdyż Niemcy mają w EWG i NATO pozycję dominującą już dziś, nie mówiąc o tym, co będzie jutro. Pod sformułowaniem *rosyjsko-atlantyczna gwarancja pokoju dla Europy Środkowej* kryje się więc konkretniejsza, węższa *współpraca rosyjsko-niemiecka*, a mówiąc konkretniej: *podział stref wpływów w Europie Środkowej między Rosją a Niemcami*.

Jak będzie przebiegał ten podział w praktyce? Nietrudno odpowiedzieć: już go widać. Niemieckie parcie na Wschód wzdłuż Dunaju wpisuje się doskonale w najnowszą tradycję nowożytną polityki niemieckiej, podobnie jak rosyjskie parcie na Zachód flanką północną wpisuje się świetnie w tradycję polityki rosyjskiej. Ba! Tak się jakoś dziwnie składa, że na szlaku *niemieckim*, w Czechach i na Węgrzech przeprowadzono i dekomunizację i prywatyzację - a w Polsce ani jednego, ani drugiego...

Widzimy więc wyraźnie konsekwencje nieprzyjęcia Polski, Czech, Węgier i Słowacji do NATO: jest to obraz *ziemi niczyjej*, gdzie ścierają się (współpracują?) wpływy niemiecko-rosyjskie. Gdybyż

choćby ścierały się!...Wszystko wskazuje przecież, że strefy wpływów Moskwa i Monachium już uzgodniły.

W opublikowanych właśnie pamiętnikach Margaret Thatcher bardzo krytycznie wypowiada się o premierostwie Tadeusza Mazowieckiego właśnie dlatego, że zamiast naciskać w sprzyjających okolicznościach obalenia muru berlińskiego na całościowe uregulowanie *sprawy wschodniej* (właśnie przyjęcia Polski do NATO) - stracił czas na upieranie się przy traktacie polsko-niemieckim. Jak gdyby zbrojna agresja Niemiec na Polskę, celem odzyskania Pomorza i Śląska wchodziła w rachubę... Pani Thatcher pisze też, że w 1989 roku polska opozycja była nieprzygotowana do przyjęcia nawet tej części władzy, jaką przyjęła wówczas. Mój Boże! Święte słowa! Przecież pamiętamy te *kły i pazury* na warszawskich salonach tzw. solidarnościowej lewicy, gdy zamiast myśleć o realności tej oddawanej niby przez komunistów władzy - myślano już o posadach, fotelach, teczkach i ministerstwach... Gdy zamiast zastanawiać się, jakie warunki postawić komunistom - zadowolono się przy *okrągłym stole* pewnymi surogatami władzy zewnętrznej, gdy finanse, bankowość i MSW pozostawały niepodzielnie w rękach nomenklatury...Piszę to z gorzką satysfakcją, gdyż właśnie w ostatnim numerze *Kursu*, którego miałem zaszczyt być współredaktorem, najwybitniejszy polski publicysta polityczny Stanisław Michałkiewicz napisał tekst proroczy: *Ryzyko tajnej dyplomacji*. Był to właśnie rok 1989...

Tymczasem jest już niepokojąco późno: właśnie postkomunistyczna lewica, wykorzystawszy świetnie czteroletni okres dwuwładzy (bo tak to trzeba wreszcie nazwać po imieniu!) odzyskała pełnię władzy, i to niemal niepodzielnie. Znosi się na długie lata odgrzewanego socjalizmu, oczywiście - *socjalizmu z ludzką twarzą*, socjalizmu z twarzą europejczyka. Że temu *europejczykowi* wystaje jeszcze esbecki rewolwer zza pazuchy, a w portfelu ma pieniądze zarobowe w wyniku *chybionego kredytu*, jaki uzyskał od kolegi w banku - to inna sprawa... Polska niepokojąco oddala się od demokratycznego kapitalizmu, grzęznąc w bagienku nomenklaturowych nuworyszy i biurokratów. Czyżby historyczny *polski kwadrans* dobiegał końca - na razie?

Marian MISZAŁSKI

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ Księgarnia Polska w Paryżu (123, Bd Saint Germain) powstała 1. 04. 1925 r. jako filia warszawskiej firmy Gebethner i Wolff. W 1925 otrzymała nazwę Księgarnia Francusko-Polska i Zagraniczna; od 1936 ustaliła się nazwa Księgarnia Polska. W 1930 r. przejęła ją Spółka Akcyjna kilku polskich firm wydawniczych z udziałem Wydziału Prasy MSZ. Podczas II wojny światowej władze okupacyjne w 1941 r. zamknęły księgarnię. Działalność wznowiła w grudniu 1944 r. przejęta przez Polski Fundusz Kulturalny w Londynie.

■ Jeden z francuskich generałów, Oswald Dienstang urodził się i ukończył gimnazjum w Przemyśle. Wojna zaskoczyła go we Francji, gdzie studiował na politechnice w Grenoble, a później w Bordeaux. Po zajęciu Francji przez Niemców, wstąpił do "Resistance", gdzie wkrótce stał się jednym z cenionych specjalistów w dziedzinie konspiracyjnej techniki. Jemu też powierzono utrzymywanie w Bordeaux łączności radiowej z ośrodkiem dyspozycyjnym w Anglii. Po wyzwoleniu Francji, partyzancki oddział, w którym służył, wcielono do armii regularnej. Oswald Dienstang pozostał w armii francuskiej, służąc w niej do 1970 roku i awansując do rangi generała brygady. (OW)

WENEZUELA

■ Funkcję dyrektora szkoły średniej w Los Teques koło Caracas pełni rektor Polskiej Misji Katolickiej ks. prob. Ryszard Urbański.

KAZACHSTAN

■ Wzrasta zainteresowanie nauką języka polskiego w Kazachstanie. W ostatnich latach podjęto oficjalne kontakty w celu stworzenia formalnych podstaw do delegowania z Polski nauczycieli. W styczniu 1990 roku polskie Ministerstwo Edukacji Narodowej podpisało stosowne porozumienie z Ministerstwem Oświaty Narodowej Kazachstanu na lata 1990-1995. W

wyniku tego porozumienia MEN delegowało już 20 nauczycieli polskich w celu prowadzenia zajęć w Kazachstanie.

HISZPANIA

■ Full contact, to amerykańska odmiana karate. W tej to właśnie dyscyplinie, mistrzem prowincji Madryt na rok 1993, został Jerzy Doner. W turnieju pokonał m.in. dwukrotnego mistrza Hiszpanii w karate kempo. Jerzy Doner, były mistrz Polski juniorów w karate kiokushinai (1984) od trzech lat mieszka w Zarzaguemada-Leganés (Polonia Nr 3)

POLSKA

■ W Tarnowie odbyło się Światowe Forum Prasy Polonijnej, którego głównym tematem była *rola prasy polonijnej w utrzymaniu więzi pomiędzy ośrodkami polonijnymi a krajem*. W spotkaniu wzięło udział ponad 100 polskich dziennikarzy z Litwy, Łotwy, Estonii, Kanady, Francji, Rosji, Stanów Zjednoczonych, Azerbejdżanu, Włoch, Białorusi, Izraela, Czech, Słowacji, Niemiec i Anglii.

USA

■ Głównym kierunkiem działalności, założonej w 1960 roku w Nowym Jorku Fundacji Alfreda Jurzykowskiego, jest mecenat kulturalny. Co roku przyznawane są nagrody dla pisarzy polskiego pochodzenia (bez względu na miejsce zamieszkania) oraz tłumaczy literatury polskiej na języki obce. Oddzielne nagrody przyznawane są dla pisarzy, uczonych i artystów zamieszkałych w Brazylii lub tam urodzonych. Twórcą Fundacji był Alfred Jurzykowski, przemysłowiec polski działający w Brazylii, a następnie w Stanach Zjednoczonych. Laureatów polskich i cudzoziemców (tłumaczy) wybiera Kulturalny Komitet Doradczy, a laureatów z Brazylii brazylijska Akademia Literatury i Akademia Medyczna. Wysokość nagrody Fundacji A. Jurzykowskiego wynosiła początkowo 1000

dolarów USA. Od 1970 podniesiono ją do 2500, a od 1976 do 5000 dolarów. W latach 1964-1980 nagrody Fundacji otrzymali: **(Kraj):** Zbigniew Herbert, Sławomir Mrozek, Paweł Jasienica, Tadeusz Różewicz, Antoni Słonimski, Kazimiera Iłakowiczówna, Jan Parandowski, Adolf Rudnicki, Jerzy Szaniawski, Jerzy Andrzejewski, Aniela Gruszecka-Nitschowa, Andrzej Kijowski, Roman Brandstaetter, Paweł Hertz, Juliusz Żuławski, Mieczysław Jastrun, Wiesława Szymborska, Stefan Wiechecki, Stefan Kisielewski, Andrzej Kuśniewicz, Aleksander Kamiński, Tymoteusz Karpowicz, Marian Brandys, Antoni Gołubiew, Tadeusz Konwicki, Hanna Malewska, Wiktor Woroszyński, Jan Józef Lipski, Adam Ważyk, Jan Józef Szczepański, Julian Strykowski, Stanisław Barańczak, Maria Janion. **(Emigracja):** Jerzy Stempowski, Gustaw Herling-Grudziński, Kazimierz Wierzyński, Józef Wittlin, Witold Gombrowicz, Aleksander Janta, Stanisław Vincenz, Waław Lednicki, Zbigniew Brzeziński, Józef Lobodowski, Mieczysław Grydzewski, Czesław Miłosz, Waław Grubiński, Maria Danilewiczowa, Marian Hemar, Waław Iwaniuk, Stanisław Baliński, Tadeusz Nowakowski, Zofia Romanowiczowa, Juliusz Sakowski, Józef Mackiewicz, Adam Pragier, Tymon Terlecki, Waław Zagórski, Stefan Korboński, Marian Czuchnowski, Karol Wędrzicki, Beata Obertyńska, Włodzimierz Odojewski, Bronisław Przyłuski, Wiktor Weintraub.

■ Nazwiska polskie zagranicą są często trudne do wymówienia ze względu na liczne elementy spółgłoskowe. Stąd też często dostosowywane są w obcych środowiskach językowych do systemu graficznego, fonicznego, morfologicznego i leksykalnego języka kraju osiedlenia. Zmiany nazwisk dokonuje się na wiele sposobów. W USA m.in. przez: 1. transliterację tj. eliminację polskich znaków diakrytycznych przy ś, ą, ę, ó, ż, ć, dź, ń (Świątek - Swatek); 2. transkrypcję, tj. oddawanie przybliżonego brzmienia polskiego w ortografii angielskiej (Nowak-Novak); 3. elizję, tj. zanik samogłoski albo sylaby (Grzendielski-Greenski); 4. apokopę, tj. odpadnięcie końcowej samogłoski (Skubiszewski-Skuby); 5. zmianę formy z zachowaniem tylko początkowej litery (Pytlik-Page); 6. tłumaczenie (Piekarczyk-Baker); 7. podciągnięcie pod model nazwisk obcych (Okoński-O'Konski).

Zbigniew A. JUDYCKI

WIELKI KONKURS ROZSTRZYGNIĘTY

OD REDAKCJI:

Drodzy Państwo - Wielki Wakacyjny Konkurs Jubileuszowy, organizowany przez Głos Katolicki i Polkę - Service został rozstrzygnięty.

18 października 1993 roku w siedzibie naszej redakcji, przy udziale komisji "mieszanej" - tj. przedstawiciela Polka Service - dyrektora Doria-Dernałowicza i pracowników Głosu Katolickiego, odbyło się uroczyste losowanie nazwisk zwycięzców - zdobywców nagród.

Po weryfikacji prawidłowości odpowiedzi i kuponów konkursowych, wylosowa-

POLACY NA ZACHODZIE

wano spośród nich kolejno sześć, których właściciele zdobyli, od I do VI, nagrody.

Pierwszą, główną nagrodę - TYGODNIOWY POBYT W TUNEZJI (lub HISZPANII) wylosował:

- Pan Józef PIETRZAK z Montastruc La Conseillère.

Drugą nagrodę - BEZPŁATNY PRZEJAZD AUTOKAROWY na trasie Francja - Polska (w obydwie strony) liniami Polka-Service, wylosowała:

- Pani Urszula JANKOWSKA z Gniezna.

Trzecią nagrodę - BEZPŁATNY PRZEJAZD AUTOKAROWY na trasie Polska - Francja, liniami Polka-Service, wylosowała:

- Pani Paulina KACZMAREK z Kalisza.

Nagrody od III do VI - bezpłatny, roczny abonament Głosu Katolickiego wylosowali kolejno:

- Pani Stanisława GRABARZ z Paryża;
- Pan Wojciech MORAWIAN z Paryża;
- Pani Stefania PISKORSKA z Gdyni.

Wylosowane nagrody fundowali: Głos Katolicki i Polka - Service wraz ze swym polskim partnerem PeKaS-Bus Warszawa.

WSZYSTKIM ZWYCIĘZCOM SERDECZNIE GRATULUJEMY i prosimy o kontakt w sprawie realizacji nagród.

Wszystkim pozostałym Uczestnikom Jubileuszowego Konkursu dziękujemy za udział, za nadesłane odpowiedzi i zapraszamy do... następnej zabawy.

Czytelnicy piszą

PT Redakcja "Głosu Katolickiego"!

(...)Dotyka odezwanie kogoś, kogo się w zasadzie lubi, a kto mija się z prawdą. Zdarzyło się to właśnie p. Osikowskiemu w art. "Będą mieli, czego chcieli z 35 numeru. Określił tam bowiem członków b. ZSL "chłopo-komuchowcami", bez odróżnienia jednych od drugih. Oczywiście b. Zjednoczone Stronnictwo faktycznie było tworem i agenturą PZPR i nie brakowało w nim wtyczek partyjnych "komuchowatych" Ozgów-Michalskich. Obok takowych byli - zaręczam - inni, którzy wcale z partią nie mieli nic wspólnego, a w dostępny sposób - jej szkodzili, wiele dobrego czyniąc tym, którzy w pojedynku z reżimem wszystko mieli do stracenia. Doświadczyłem tego osobiście w latach 1959-67: śledztw, przesłuchań, procesów(...). W takich właśnie chwilach poznaje się ludzi, a nie było innych, którzyby dłoń pomocną wyciągnęli, jak właśnie z...b. ZSL: Jan Nowak "Stanisławski" b. dca BCh lwowskiego, St. Ignar; Giza, aby wymienić tylko tych, których jestem uprawniony. Nigdy nie byłem członkiem ZSL, acz tamci nosili jego legitymacje, ale jakim prawem miałbym rzucić w nazwanych kamieniem, albo nie stanąć w ich obronie. To nie byli "chłopi-komuchowaci", to byli, cienko "grajacy"... Konradowie, aby użyć mickiewiczowskiego porównania z Gustawami.

Dziwi się Pan zwycięstwu wyborczemu PSL-u spod egidy p. Pawlaka? Faktycznie, urzęduje w gnachu b. ZSL, którego przejął aktywa i struktury, co niewątpliwie wiele mu w wyborach ułatwiło. Ale czy tylko to? "Mędrcy w polityce" głowią się nad źródłami porażki prawicy(...).

Zbigniew POPOWICZ-WARTA

Czy ZSL było i jest "komuchem"?

(...)Czytając wypowiedź p. P. Osikowskiego w nr 35- "Głosu Katolickiego" - "Punkt widzenia", nie myślę, że piszącemu zależało na ubliżeniu nam. Według mnie chciał mówić tylko o "zwycięstwie" byłego ZSL-u w "sojuszu" z byłą partią komunistyczną.

Będąc PSL-owcem i działaczem Ruchu Ludowego od młodości, obowiązkiem moim jest mówić co to było PSL, ZSL i ponownie PSL. Od chwili zalania naszej ziemi przez armię sowiecką, która przyniosła w 1945 r. komunizm, do oporu z nim, stanął cały naród. Premier Mikołajczyk, wracający do Polski w Londynie, okrzyknięty został "zdrajcą", "sprzedawczykiem" przez swych przeciwników. On ryzykował po to, by ratować to co jeszcze było możliwym. Polacy przyjęli ten powrót z entuzjazmem. Naród, czuł w nim opór przeciw komunizmowi. Wszyscy wiedzieli, że tylko PSL stawiać może opór komunistycznemu zagrożeniu. Ta walka trwała do 1948 r. kiedy komuniści opanowali strukturę państwa(...). Pierwszy etap walki był przegrany. Ale dzięki powrotowi Mikołajczyka, skupione wokół PSL społeczeństwo, nabrało głębokiego przekonania do sensu dalszego oporu i przetrwania(...).

Komuniści rozwiązali PSL, nie tolerując niezależnej partii. Ale chcieli mieć, dla zmylenia opinii światowej, inne twory polityczne. Tak powstało Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. Było ono posłusznym satelitą partii komunistycznej. W "dołach" składało się ono z PSL-owców i ludzi skierowanych do kontroli tych pierwszych. Na "szczytach" znaleźli się karierowicze, oportuniści i "kacykowie". Byli i idealisci, którzy próbowali ratować co się da. Rolnicy-chłopi, byli "nasi". To oni stanęli do nowej, cichej, zawziętej obrony **ziemi-matki-żywieli**(...). Mimo gnębienia przez państwo, byli głównymi żywicielami społeczeństwa. Byli wyjątkiem, w państwach opanowanych przez komu-

nizm. Nie oddali ziemi. Komunizm, połamał sobie zęby na nich. Tacy to byli "komuchowie" z ZSL, bo tak ich nazwał p. P. Osikowski. Ja jestem ich obrońcą. Jasno nakreśliłem tzw. "doły" i "góry" drabiny ZSL. Uważam, że wszystkich, nie można wsadzić do tego samego "worka"(...).

Szkoda, że PSL-owcy nie poszli do wyborów jednym wartkim nurtem - zamiast podzieleni i skłócenia(...). PSL chce gospodarować nie tylko na swym gospodarstwie, toteż ma zdrowe ambicje brania odpowiedzialności za państwo i jego przyszłość. A niech pokażą co umią. Innym się nie udaje.

Janusz BOROWCZAK
Sekretarz PSL we Francji

WYJAŚNIENIE:

Lojalnie drukujemy wypowiedzi Czytelników. Tym niemniej muszę stwierdzić, iż ich oburzenie w dużym stopniu wynika z nieporozumienia, lub niezrozumienia intencji.

Po pierwsze: terminem **chłopi-komuchowaci** określam jedynie pewną formację intelektualno-moralną i polityczną, wywodzącą się wprost z wasalskich wobec PZPR struktur ZSL - a nie wszystkich szeregowych jego członków. Choć do końca nie jestem przekonany, podobnie jak ma się rzecz z PZPR, czy przynależność do jakiegokolwiek wroglej, czy przestępczej organizacji - w celu czynienia dobra - jest wystarczającym usprawiedliwieniem. Tym bardziej dzisiaj klędy wolności wyboru nie jest ograniczana konformizmem strachu lub innymi samopocieszeniami. Po drugie: Rzeczywiście wcale nie uważam aby kombatanctwo i staż partyjny w ZSL - rodem z PRL i ich obecna kontynuacja w pawlakovym PSL - idącym razem z postpezetpeerowskim SDL - było specjalnie pozytywnym zjawiskiem, dla Polski.

Po trzecie: Śmielem przypomnieć "dotkniętym", iż w Polsce ludowcy mają obecnie inne, mniejsze "umoczone" organizacje, a zmiana nazwy z ZSL na PSL nie upoważnia jeszcze do przypisywania sobie mikołajczykowskiej przeszłości - bo jest to nadużycie.

Po czwarte: Wydaje mi się, iż jesteśmy winni sprawiedliwość, hołd i wyraźne wyodrębnienie tym właśnie, którzy mimo prześladowań, ofiar z życia, czy zdrowia nigdy nie ulegli, nie umoczyli się w ZSL i nie obejmują teraz, razem z Pawlakiem ani trejnej schedy ZSL, ani intratnych rządowych posad. Chłopi w Polsce to nie tylko były ZSL, czyli PSL Pawlaka. Oby rolnictwo polskie nie sparzyło się na tych neopeselowcach.

Paweł OSIKOWSKI

BITWA O POLSKĘ (20)

(...) Leszek Miller, były aparatczyk PZPR, sekretarz generalny SdRP mówił w styczniu 1992 r. w wywiadzie dla *Trybuny*: *Wielu myśli, że kupili sobie milczenie i że ich tajemnice spoczywają w archiwach MSW. Ale być może nie wszystko znajduje się na Rakowieckiej.* Dał tym samym ekipie Olszewskiego do zrozumienia, że towarzysze z b. PZPR mają w swoich rękach wiele materiałów kompromitujących i mogą swobodnie szantażować obecne elity polityczne. Przez grzeczność, wynikającą z lojalności, nie dodał, że materiały są również w innych krajach, co mu nie było przypominano ujawniając w Moskwie, że PZPR była finansowana przez KPZR, choć zapewniano, że dokumenty dotyczące *bratnich* partii zostały zniszczone.

(...) Blisko półroczne działania rządu Olszewskiego doprowadziły do uporządkowania polityki finansowej państwa i wyraźnego wzrostu produkcji oraz przełamania dobijającej gospodarkę recesji. Opracowano projekt rozsądnego budżetu, który uzyskał pozytywne oceny Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Według raportu Narodowego Banku Polskiego z końca czerwca 1992 r. po raz pierwszy od wielu lat Polska, w obrotach z zagranicą, miała dodatnie saldo obrotów bieżących bilansu płatniczego państwa /handel towarami i usługami oraz transfery dewiz/. Według badań Ośrodka Badań Opinii Publicznej z czerwca, rząd Olszewskiego /w porównaniu z ekipami Mazowieckiego i Bieleckiego/ najwięcej zrobił dla kraju pod względem dbania o siłę wojska i

obronność kraju, walki z recesją, polityki wobec rolnictwa, polityki wobec

przedsiębiorstw państwowych, walki z aferami oraz walki z przestępczością kryminalną. Uporządkowanie budżetu i dyscyplin finansów pozwoliły na wprowadzenie podwyżek dla sfery budżetowej latem 1992 r. Podpisano dwie ważne umowy międzynarodowe z Fiatem i General Motors. Jednocześnie rozpoczęto prace nad reformą administracji centralnej. W polityce międzynarodowej podpisano traktaty z Rosją i Ukrainą, polepszone stosunki z Białorusią i zacieśniono *trójkąt wyszechradzki*.

(...) Jarosław Kaczyński dziesięć dni po upadku tego rządu wyliczał jego błędy: traktowanie układów towarzyskich jako polityczne, zrażanie do siebie własnego zaplecza politycznego, skazane na niepowodzenie próby zjednoczenia ugrupowań od ZChN po PSL, kompromisy z Belwederem i podporządkowanie się mu w niektórych wypadkach, wybór złych sojuszników /PSL, KPN/, nadmierna wiara w siłę retoryki Olszewskiego, niedocenienie siły opozycji. Konkludował: *Ostrzegaliśmy, że taka polityka doprowadzi do upadku rządu.*

(...) Jan Olszewski i jego ekipa wykazała całkowity brak inicjatywy i indolencję w kluczowej dziedzinie życia publicznego, jaką jest komunikacja społeczna. Zwłaszcza w Telewizji Polskiej, w której po raz pierwszy na tak gigantyczną skalę połączono uprawianie polityki z zarabianiem pieniędzy. **c.d.n.**

Jan Maria Jackowski
Bitwa o Polskę.
(str.51 - 55)

Z KRAJU



□ Prezydent RP Lech Wałęsa złożył wizytę w Finlandii. Na spotkaniu z fińskimi dziennikarzami Prezydent powiedział: "Wszyscy powinniśmy podjąć wysiłki, aby dostać się do NATO".

□ Rząd Waldemara Pawłaka złożył przysięgę w obecności Prezydenta i rozpoczął urzędowanie.

□ Władysław Frasyniuk oskarżył kierownictwo Unii Demokratycznej "o niemoc decyzyjną".

□ Policja w Łodzi wykryła największy jak dotąd w kraju gang złodziei samochodów.

□ Przyczynami wrześnieowej katastrofy niemieckiego airbusa na Okęciu był "czynniki ludzki i nieprawidłowe działanie układów hamowania".

□ Komisja Ochrony Bałtyku uznała Polskę za największego truciciela tego morza.

□ Polsko-Izraelska komisja podręcznikowa ma opracować zasady nauki o historii wzajemnych stosunków.

□ W województwie nowosądeckim odsłonięto pomnik ku czci Edwarda Rydza Śmigłego, Marszałka II RP. Fundatorem pomnika jest Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie.

□ Wg informacji krakowskiego "Czasu" osoba, która ubiegała się o azyl polityczny za granicą, mając "na pieńku" z rzeczywistością PRL, ma obecnie zamkniętą drogę do pracy w Urzędzie Ochrony Państwa i jest obywatelem II kategorii III RP. Azyl ma podważać "lojalność kandydata wobec państwa". W ten sposób dowiadujemy się, że III RP jest tym samym państwem co PRL, a UOP to po prostu kontynuacja SB.

WYSPY SZCZĘŚLIWE - APEL -

POMOC - dla dzieci chorych na białaczkę i inne nowotwory pilnie potrzebna.

Fundacja przyjaciół dzieci z chorobą nowotworową *Wyspy szczęśliwe* działa już od kilku lat przy Klinice Hematologii Dziecięcej Instytutu Pediatrii Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Najważniejszym zadaniem naszej Fundacji jest zdobywanie funduszy wspomagających zaopatrzenie w bardzo drogie leki i inne środki niezbędne w leczeniu dzieci z chorobą nowotworową. Klinika Hematologii Dziecięcej obejmuje leczeniem niemal wszystkie dzieci z chorobą nowotworową z dużego rejonu Polski Południowo-Wschodniej.

Dzięki postępom medycyny coraz więcej dzieci (obecnie około 70%) można wyleczyć. Wiąże się to jednak ze stale

rosnącymi kosztami, znacznie przekraczającymi fundusze uzyskiwane z budżetu.

Rozpoczęcie i kontynuowanie leczenia byłoby niemożliwe bez pomocy szlachetnego współdziałania ludzi dobrego serca - sponsorów. Powodowani troską o losy leczonych dzieci zmuszeni jesteśmy ponawiać nasze apele o pomoc.

Wydrukowanie naszego apelu w prasie polonijnej pozwoliłoby nam dotrzeć do szerokiego grona Ludzi Dobrego Serca, dzięki którym uzyskujemy niezbędne do kontynuacji leczenia fundusze.

Licząc na zrozumienie i przychylność łączymy wyrazy szacunku.

Konto fundacji: PKO I Oddział Kraków, nr 35510-164294-132-3

pełnomocnik Fundacji:
lek. med. Szymon SKOCZEŃ

OGŁOSZENIA - KOMUNIKATY - OGŁOSZENIA - KOMUNIKATY

Podróże do Polski

* **AWEX.** Najtańsze przejazdy autokarem do Zielonej Góry, Łodzi, Radomia, Lublina. **BUS-UNDTURISTSERVICE** - szybko do Szczecina, Koszalin, Gdańska, Elbląga. Inf.-rezerw. codziennie (9.00-22.00). Paryż, tel. 60.11.87.24. Zapraszamy!

* **AMIGO - TOURIST** - w niedzielę przejazdy autokarem do: Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. Cena 370F; AR - 650F. Inf. i rez. Paryż tel.: 60.11.87.24 lub 43.88.06.98 codziennie (8.00-22.00). Zapraszamy!

* **AWEX.TOURISTIQUE SERVICE.** Od wtorku do niedzieli wyjazdy do Polski południowej. Lublin, Radom, Łódź, Kielce, Częstochowa, Kraków, Tarnów, Rzeszów, St. Wola, Tarnobrzeg, Wrocław, Zielona Góra. W soboty i środy - Szczecin, Koszalin, Gdańsk, Elbląg, Piła. Tel.: 43.38.67.29.

* Akwizytor: Wtorki, czwartki, soboty - 13.00 - do: Wrocławia, Opola, Częstochowy, Kielce, Sandomierza, Stalowej Woli oraz Rzeszowa, Katowic, Krakowa. Tel. 42.57.20.35.; 47.45.63.00.

* **Nowość - PARTNER** regularna, legalna linia, zawiezie Was do Polski południowej pod adres zamieszkania w każdą sobotę o 10.00; mini-bus Ford-Transyt (nowy). Już po 12 godzinach na granicy. **Gratis 6-podróż;** napoje gorące. **Najszybciej** - wygodnie. TEL. 46. 30. 49. 58 codziennie od 18.00 - 22.00.

Polskie wędliny

* **MANOREK**, producent polskich wędlin poleca swoje wyroby w każdą środę i niedzielę rano na targu w Les Lilas (200m M° Mairie des Lilas) oraz we wtorki, czwartki i niedziele na targu w Aulnay s/s Bois, na przeciwko RER Aulnay s/s Bois. Oraz we wtorki, piątki i niedziele na targu centralnym w Saint Denis. Informacje tel. 43.05.97.36.

Nieruchomości - Lokale

* Sprzedam DOM - HOTEL (12 pokoi) KRYNICA - centrum. C.O. - na gaz. Tel. (1)60.79.35.81. (po 20.00).

* Małżeństwo z Melbourne - Australia przyjmuje osoby z Paryża w zamian za możliwość zamieszkania u nich. Tel:40.50.86.25 (po 21.00, przed 9.00)

Lekcje

* INDYWIDUALNE lekcje języka francuskiego. Tel.: 45.56.01.46.

* TANIO nauczam j.francuskiego. Tel:40.35.65.80

STOWARZYSZENIE św. WINCENTEGO

zawiadamia:

Od 3.XI.93r. biuro pracy dla Polaków zmienia swój adres na następujący:

55 bd. Menilmontant, metro: Père Lachaise w każdą środę i piątek (14.30 do 17.00), kościół M.B. Nieustającej Pomocy tel: 44.70.07.59

FRANCJA - PORADNIK POLONIJNY

Jeżeli chcesz poznać lepiej swoje prawa we Francji kup książkę pt.: **FRANCJA - PORADNIK POLONIJNY**,

Autor: **Wiesław DYLAĞ**

Wydawca: BESTA Editions; obj.192 strony.

Czek lub przekaz pocztowy w wysokości 90 F (85F + 5 F na koszty wysyłki) należy wysłać pod adres:

BESTA Editions, 75, rue de Loumel, 75015 Paris; tel.40.58.16.84.

PAMIĘTAJ - PODSTAWĄ SUKCESU JEST DOBRA INFORMACJA.

ASSOCIATION "NAZARETH"

prowadzi kursy języka francuskiego.

- Początkujący - od 5.XI. br. - poniedz., środy i piątki: od 19.30 do 21.00.

- Dla zaawansowanych.

ADRES: 68, rue d'ASSAS - Paris 6, M°: Rennes; St.Placide.

Tel.43.03.38.33 i 46.63.32.92.

* LEKCJE francuskiego i tłumaczenia. Tel:43.52.47.00 (od 20 do 23.30)

Polska piekarnia

* **POLSKA PIEKARNIA** zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vieille du Temple - 75004 Paris, tel.: 42.78.38.25. M° St Paul lub Hotel de Ville.

Prace

* **PODEJMĘ KAŻDĄ PRACĘ** np: ogrodnictwo, sprzątanie, remonty. Tel:42.71.02.45

* **Pielęgniarka** PCK podejmie pracę opiekunki. Tel.47.52.14.84.

Usługi

* **Plombiers, electricité avec references.** Tel.48.94.83.25.(repondeur).

* **PORADY PRAWNE**- Wiesław DYLAĞ przyjmuje na umówione spotkania Tel:40.58.16.84; Fax.45.75.25.80.

Kupno - Sprzedaż

* Do sprzedania OPEL-Kadet. Tel.43.70.36.72.(16.00-23.00).

* **KUPIĘ**-mienie przesiedleńcze na samochód. Tel. grzech.48.45.18.37

GALERIE NIKE - 8, rue du Faubourg Esch-sur-Alzette

do 22 listopada trwa jeszcze wystawa witraży - Ryszarda Włockowskiego - szkła artystycznego i strojów - Marli Dąbrowskiej. Wystawa otwarta jest od wtorku do piątku 15.00 - 19.00; w soboty od 15.00 do 18.00.

INSTYTUT POLSKI I MODERN ART GALLERY ZAPRASZAJĄ NA WYSTAWĘ MALARZE KRAKOWA

Jest ona prezentowana w Modern Art Gallery - 71, rue Quincampoix, 75003 Paris w dniach 4.XI - 4.XII.1993 roku.(z wyjątkiem niedziel i poniedziałków) w godzinach: 13.00 - 19.30

W wystawie udział biorą:

GAWIN; JAKOWLEW-STOŻEK; MADEJ-KRUSZELNICKA; MISIAK; RODZIŃSKI; SPRYCHA; WSIOŁKOWSKI; ZĄBKOWSKI.

CENTRE DU DIALOGUE ZAPRASZA

19 listopada o godzinie 20.30

na spotkanie z JANEM PARYSEM

- były Minister Obrony Narodowej będzie mówił o obecnej sytuacji w Polsce.

Tytuł wystąpienia - **KRAJOBRAZ PO BITWIE**

Spotkanie odbędzie się w sali Centre du Dialogue - 23, rue Surcouf, 75007 Paris

RODACY - RODZICE !

KAŻDY MOŻE I POWINIEN SKORZYSTAĆ DZIECI CHODZĄCE DO FRANCUSKICH SZKÓŁ MAJĄ PRAWO UCZESZCZANIA NA BEZPŁATNE LEKCJE JĘZYKA POLSKIEGO

ZAJĘCIA ODBYWAJĄ SIĘ

W NASTĘPUJĄCYCH SZKOLACH:

28, rue Cambon - Paris I -

(w środy przed południem)

9, rue Moussy - Paris IV

(w środy po południu)

142, rue des Poissonnières - Paris XVIII

(soboty rano)

55, bd. Jules Guesde - Saint-Denis -

(w poniedziałek wieczorem)

WSZELKICH INFORMACJI UDZIELA

NAUCZYCIELKA pani JOANNA ZULAUF -

TEL.49.11.01.07. (w godz.wieczornych).

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



25, RUE ETIENNE DOLET
75020 PARIS - M° Ménilmontant

Tel. 43.49.51.85.

LICENCJONOWANE LINIE
LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI

z: Paryża, Lens, Douai, Valenciennes, Cambrai,
Reims, Metz, Freyming-Merlebach

do: GDAŃSKA, WARSZAWY, RZESZOWA, Poznania,
Sopotu, Grudziądz, Torunia, Bydgoszczy, Gniezna,
Zielonej Góry, Kutna, Konina, Białegostoku, Kielc,
Ostrowi Maz., Lublina, Puław, Radomia, Łodzi,
Wrocławia, Opola, Strzelec Op., Gliwic, Zabrze, Gdyni,
Bytomia, Chorzowa, Katowic, Krakowa, Tarnowa,
Stalowej Woli, Sandomierza, Tarnobrzega, Mielca,
Bielska-Białej, Czechowic, Pszczyny, Tych, Częstochowy.

WYJAZDY: WTOREK, CZWARTEK, PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

PACZKI DO POLSKI

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 14.00

Tel. 43.49.51.85.
Siret 325 776 003



Copernic

La Pologne en direct

TRANSPORT

SERWIS EKSPRES (24 h chrono) - TRANSPORT DROBNICY
PRZEWÓZ MIENIA + SPRZEDAŻ H.T.
ART. GOSPODARSTWA DOMOWEGO, HI-FI.

PACZKI DO:

POLSKI (wyjazdy w każdą niedzielę)
UKRAINY, LITWY, ŁOTWY, ESTONII,
ROSJA - MOSKWA, ST. PETERSBURG (w promieniu do 50 km)
KRÓLEWIEC (część Rosji wcięty pomiędzy Litwą a Polską)

Paczki dostarczane są do rąk własnych za potwierdzeniem odbioru.

COPERNIC

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43 M° NATION
Od 10.00 do 18.00 każdego dnia



* LICENCJONOWANE * LUKSUSOWE * LINE AUTOKAROWE *

PARIS - LILLE-POZNAŃ-KONIN-ŁÓDŹ- WARSZAWA

PARIS - LILLE-ZIELONA GÓRA-WROCŁAW
-OPOLE-GLIWICE-KATOWICE- KRAKÓW

WYJAZDY Z FRANCJI I POWROTY Z POLSKI

WTORKI; CZWARTKI; SOBOTY

dotatkowe wyjazdy w GRUDNIU dn.:19,22,26,27,29.

BILLY MONTIGNY: tel. 21.20.22.75

LILLE: tel. 20.29.05.05

PARIS - access -

5,rue de Turbigo - 75001 Paris
M°: Etienne Marcel

TEL.45.08.12.25.

BIURO UBEZPIECZEŃ

"BIRAU-MALISZEWSKA"

Wyspecjalizowane w ubezpieczeniach :

- ZDROWOTNYCH (Mutuelle oraz Dniówki)
- LOKALOWYCH
- ZAWODOWYCH

(Responsabilité Civile, Decennale)

- SAMOCHODOWYCH

(Atrakcyjne ceny dla dobrych kierowców)

Tel. 42.80.28.87.

Przyjmujemy wyłącznie na umówione spotkania.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France
92290 Chateaufort Malabry - Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU

3 listopada 1993 r.

STOP ! NAJPIERW PRZECZYTAJ
zrozumiesz, na jakie niebezpie-
czeństwo narażasz się



New Age - Nowa Era, termin oznaczający ruch-
sektę, która powstała w USA, w latach
siedemdziesiątych, która rozwinęła się z
niesłychaną ekspansją. New Age zwany
również "Erą wodnika" jest sektą o charakterze
mundialistycznym, uzupełniającą jego osiągnię-
cia w podporządkowywaniu światowych
finansów, gospodarki, a przede wszystkim
polityki. W książce znajdziesz m.in. synte-
tyczne dane o: relacjach New Age z
masonerią, o metodach propagandy sekty, jej
strukturze i organizacji, omówienie trzech
podstawowych cech - okultyzmu, psychotechniki
i naturalizmu.

* * * * *

OD REDAKCJI: Informujemy, iż można nabyć w/w
książkę w PMK-w cenie 15FF + koszty przesyłki.

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB

P. Bronisław Dejnego - Rue Jourdan 80

1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 43 DM, rok - 85 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



EPIDEMIA ZŁA

Rok w rok, dość regularnie, Europę nawiedza grypa. Ta zwykła, acz paskudna choroba, zbierająca obfite żniwo istnień ludzkich, przychodzi ze wschodu - z Azji. Podobno SIDA pojawiła się już kiedyś w dziejach ludzkości, potem niespodziewanie ucichła. Tak, że teraz jest to epidemiczny nawrót tej strasznej choroby. Ostatnio, mimo licznych odmian antybiotyków, ujawniła się, uodporniona na farmaceutyki *galopująca* wersja gruźlicy.

Zło atakuje ludzkość z jakąś, trudno wyjaśnialną, ale wyraźnie dostrzegalną cyklicznością. Okazuje się, iż człowiek, wyposażony w cały naukowy arsenał *pysznych* osiągnięć cywilizacyjnych, wobec - skądś nagle nadciągającej nowej odmiany niebezpieczeństwa - *zła* - staje zupełnie bezradny. Okresy spokoju, znaczone odkryciami naukowymi, usypiają czujność, popychają w samozadowolenie, w pychę przekonania o trwałym - *na zawsze* opanowaniu zła. Tymczasem cywilizacyjne *dobre samopoczucie*, wiara w wynalezienie idealnie sprawnego porządku świata, prowadzi zawsze do paraliżującej bezradności wobec nieuchronnie, czy cyklicznie (?) powracającego, z nową bolesną ludzką twarzą, *zła*.

Na pozór bardzo humanistycznie wyglądające ideologie - coraz większej i *łatwiejszej* szczęśliwości człowieka - same generują zło, wobec którego stają później, naiwnie bezsilne.

Zło wynikające z beztroskiego pomijania pierwotnej natury osoby ludzkiej, z biegiem czasu prowadzi, nawet najwyżej uorganizowane cywilizacje, do stopniowej (lub naglej) zagłady. Dlaczego tak się dzieje? Istnieje bowiem autentyczne i obiektywne *zło*, bo w człowieku zawarte jest potencjalne niebezpieczeństwo zła. Cywilizacje ludzkie, w pożądlwym, *za wszelką cenę* dążeniu do samozadowolenia zapominają zwykle, iż ta cena absolutnej niezależności od wszystkiego jest bardzo wysoka i sprowadza się do samounicestwienia. Gdyż wolność ludzka jest ograniczona jego naturą. Przekroczenie granic ludzkiej wolności, zdefiniowanej prawdą o naturze i powołaniu ludzkim, prędzej czy później, ale zawsze, umożliwia ujawnienie się niszczącego zła. A każde zło prowadzi do paraliżującego strachu i co zatem idzie, do drastycznego ograniczenia wolności. Zło, ze swej natury, powoduje niepostrzelne oddalanie się od prawdy, od natury człowieka. Stąd i dlatego, każde wynaturzenie, ucieczka od prawdy o człowieku niesie w sobie immanentnie niebezpieczeństwo zła. Człowiek sam nie musi być siłą sprawczą zła, jak nie jest winien niszczącej sile żywiołów, jak nie do końca musi być odpowiedzialny za swą chorobę, czy wynaturzenie. Ale na każdym człowieku ciąży, we własnym ludzkim interesie, w imię własnej wolności - nawet jeżeli nie do końca pojmowany - obowiązek walki ze złem, przeciwstawiania się w sobie wynaturzaniu

własnej natury. Ono bowiem w końcu ogranicza wolność jednostki, degraduje człowieczeństwo.

Największym niebezpieczeństwem płynącym ze zła jest przyjęcie go za prawdę, za naturę rzeczy, za codzienność i przejaw nieograniczonej wolności. Nawet najlepiej pomyślane cywilizacje, opierające się o, wydawać by się mogło, zdrowe zasady, nagle popadają w pułapkę bezradnego wobec zła samozadowolenia, tracenia *naturalnej* odporności na nowe, zmienione wersje zła. Zło zaczyna dominować, nadchodzi jego epidemia - największy wróg wolności.

W cywilizowanej Europie robi się niebezpiecznie. Zwyczajem, z *dzikiego zachodu*, trzeba będzie zacząć nosić rewolwer, lub nowocześnie, karabin maszynowy. Bo ani policje, ani demokratyczne i humanitarne prawa, ani łagodny wymiar sprawiedliwości nie są już w stanie skutecznie chronić... jednostki - człowieka, przed złem, przed pospolitym nawet bandytyzmem. Nikt nawet nie próbuje przeciwdziałać drobnym(?) włamaniom, pobiciom, gwałtom, napadom. Policja nawet nie zaczyna ścigać *detalicznych* rzezimieszków, sądy dają im łagodne wyroki, a psychiatrzy i adwokaci *zwalniają* z więzień niebezpiecznych wielokrotnych morderców, czy zwyrodnialców.

Kilka dni temu polskiego turystę, głęboko w Belgii, w dzień, w ludnym miasteczku napadła, z bronią w rękę, rosyjska banda. Czyżby bezrobotni oficerowie nieistniejącej armii zapuszczali się tak daleko na zachód? Epidemia nadchodzi, natrafiając na sprzyjający grunt.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Fundacja Francja-Polska powstała w listopadzie 1989 roku. Od samego początku, przewodniczy jej Jaques de Chalendar. Jednym z pierwszych posunięć Fundacji było sprowadzenie do Francji 610 polskich kandydatów na członków samorządów terytorialnych. Przyglądali się oni działalności francuskich ośrodków demokracji lokalnej. W kilka tygodni później, w maju 90 roku, wszyscy wybrani zostali do władz samorządowych. Od tamtej pory, współpraca nie ustaje. Francuski Ośrodek Kształcenia Kadr Terytorialnych - bardzo dobrze znany w gminach Francji - pomaga polskim burmistrzom w ewentualnym inspirowaniu się francuskimi metodami zarządzania. Fundacja Francja-Polska przyczyniła się także - przede wszystkim pod względem finansowym - do rozwoju współpracy między miastami, departamentami i regionami francuskimi a miastami,

województwami i regionami w Polsce. W tej chwili, blisko połowa polskich regionów ma umowę o partnerstwie i *zblźniaczeniu* z regionami francuskimi.

W roku przyszłym w Polsce odbędą się nowe wybory do rad miejskich, w związku z tym, polskie władze regionalne i ogólnokrajowe poprosiły Fundację o zorganizowanie masowego kontaktu między tymi miastami w Polsce, które nie miały dotąd współpracy z Francją a poszczególnymi francuskimi gminami. 24 października, specjalnym samolotem Air-France przybyło do Paryża 420 polskich burmistrzów. Rozmieszczeni oni zostali w 47 departamentach Francji gdzie spędzili 5 dni, interesując się szczególnie pracą rad miejskich w dziedzinach ekonomicznej, socjalnej i administracyjnej. Obejrzelі szpitale, zapoznali się z pracą państwowych spółdzielni mieszkaniowych, szkół, ośrodków pomocy społecznej itd. W drodze powrotnej, wszyscy przyjęci zostali w Paryżu, na uroczystej kolacji

wydanej na ich cześć przez ministra spraw wewnętrznych Ch.Pasqua'ę i prezesa Fundacji J. de Chalendar'a. Kredyty Fundacji Polska-Francja to pieniądze rządu francuskiego. W tej chwili, pomoc przeznaczona dla Polski wynosi 40 milionów franków. Bardzo często, fundusze te zdobywane są z pieniędzy francuskich miast, przedsiębiorstw i władz Wspólnoty Europejskiej w Brukseli.

J. de Chalendar bardzo często bywa w Polsce, osobiście nadzorując pracę swej Fundacji. Odbyl już 48 podróży do Warszawy i zna większość polskich województw, burmistrzów, rektorów uniwersytetów i wielkich przedsiębiorców. Fundacja zamierza kontynuować swą działalność w Polsce. Sądzi bowiem, że mimo objęcia władzy przez ex-komunistów, nie będzie radykalnej zmiany w polityce ekonomicznej i współpraca z Europą zachodnią zostanie utrzymana...

Anna RZECZYCKA-DYNDAL